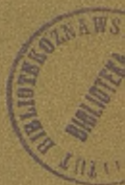


Bibliotekarz



P
5

5

1966

ROK XXXIII
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

<i>K. Remerowa</i> : Perspektywy rozwoju katedry bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego	129
— Перспективы развития кафедры библиотековедения Варшавского Университета	
— The perspectives of development of library science chair at Warsaw's University	
<i>H. Zasadowa</i> : Nowa specjalizacja — pracownik bibliotecznej służby informacyjnej	134
— Новая специализация — работник библиотечной информации	
— A new specialisation — information librarian	
<i>E. Tatarkiewicz-Hitczenko</i> : Czasopisma w bibliotekach specjalnych (Na przykładzie Biblioteki Instytutu Matematycznego PAN)	137
— Периодика в специальных библиотеках (на примере библиотеки Математического Института ПАН)	
— Periodicals in special libraries (as shown on the example of the Library of Mathematical Institute of the Polish Academy of Sciences)	
<i>I. Nagórska</i> : Czytelnictwo dzieci i młodzieży w latach 1922—1929 w świetle obserwacji bibliotekarzy Łodzi	140
— Чтение среди детей и молодежи в 1922—1929 годах в свете наблюдений лодзинских библиотекарей	
— Children and young people reading 1922—1929 as observed by librarians of the city of Łódź	
<i>G. Czardaklijski</i> : 85 lat istnienia Bułgarskiej Biblioteki Narodowej	144
— 85 лет существования болгарской национальной библиотеки	
— 85 years of Bulgarian National Library	
<i>E. Czado, L. Figiel</i> : O systematycznym upowszechnianiu czytelnictwa	147
— За систематическое распространение чтения	
— For a systematic reading extension	
Z życia SBP	
Из жизни СПБ	
News from the PLA	
Zebranie Okręgu SBP w Warszawie	151
Собрание варшавского округа СПБ	
The conference of PLA Warsaw branch	
<i>E. Tatarkiewicz-Hitczenko</i> : Z doświadczeń bibliotek matematycznych innych krajów (Węgry, Czechosłowacja, ZSRR, Anglia, Szwecja)	153
— Из опыта математических библиотек некоторых стран (Венгрия, Чехословакия, СССР, Англия, Швеция)	
— From experience of mathematical libraries of certain countries (Hungary, Czechoslovakia, USSR, England, Sweden)	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>eIve</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	155
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>L. B., M. K.</i>)	157
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
<i>J. Podgóreczny</i> : Bydgoski Oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej	159
— Филиал Главной Медицинской Библиотеки в г. Быдгоще	
— The Bydgoszcz branch of the Chief Medical Library	
<i>S. Bielicka</i> : Z dziejów medycyny wielkopolskiej (Wystawa)	159
— Из истории великопольской медицины (Выставка)	
— Contribution to the history of Great Poland Medicine (Exhibition)	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *Cz. Kozioł, E. Pawlikowska* (redaktor), *D. Stępniewska, I. Szczepańska.*

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 5

WARSZAWA

ROK XXXIII

KRYSTYNA REMEROWA
Warszawa



PERSPEKTYWY ROZWOJU KATEDRY BIBLIOTEKOZNAWSTWA UNIwersytetu warszawskiego

Chcąc mówić o perspektywach rozwojowych jakiegokolwiek instytucji nie podobna obejść się bez rzutu oka wstecz, na jej historię, która przeważnie wytycza w jakimś sensie linie przyszłościowe. Jest to w danym wypadku o tyle bardziej kuszące, jako że właśnie w bieżącym roku mija lat piętnaście od momentu powstania w Warszawie pierwszego zalążka dzisiejszych naszych studiów bibliotekoznawczych. W r. 1951 uruchomione zostały w Warszawskim Uniwersytecie, jak zresztą i we wszystkich innych uniwersytetach polskich na trzech latach studiów filologicznych i historycznych I stopnia, bibliotekarskie wykłady specjalistyczne, które łącznie z całokształtem studiów kierunkowych I stopnia dawały absolwentom dyplom zawodowy.

W następnym roku Warszawa i Łódź podjęły już właściwe, choć na razie skrócone, studia magisterskie (II stopnia) na wydziałach filologicznych obu uniwersytetów. Studia te obejmowały trzy semestry. Łódź po roku zawiesiła swoje czynności dydaktyczne wskutek śmierci prof. dra J. Muszkowskiego. Warszawa natomiast zapoczątkowała dzieje katedry bibliotekoznawstwa.

Po dwóch latach studiów II stopnia przyszła kolej na reformę studiów uniwersyteckich i katedra warszawska (obok wrocławskiej) została wyznaczona do prowadzenia jednolitych, czteroletnich studiów bibliotekoznawczych. Katedrę objął prof. dr A. Birkenmajer, drugi stały etat pracownika nauki przypadł mnie w udziale, na pierwszą asystentkę zaangażowana została mgr Anna Czekajewska, uczennica prof. Muszkowskiego.

Ponieważ decyzja o uruchomieniu studiów zapadła już po terminie egzaminów wstępnych, pierwszy zespół studentów pochodził z „datków” Wydziału, przekazywanych nam spośród osób, które zdały wstępny egzamin, a nie bardzo mieściły się w limitach katedr. Z prawdziwą wdzięcznością wspominamy troskę ówczesnego Dziekana Wydziału, prof. dra Libery o to, aby dla nowego studium zwerbować nie tylko tych najsłabszych kandydatów, ale przez wymianę doprowadzić do przeciętnej składu osobowego tego rocznika. W swoim pokoiku ok. 15-metrowym zapewnił też nam pierwsze pomieszczenie, z którego korzystaliśmy przez kilka lat.

Już w następnym roku nowa zmiana przedłużyła okres studiów do lat pięciu, podobnie jak i na innych kierunkach.

W porównaniu z 275-godzinną specjalizacją I stopnia, a nawet i z 360-godzinnym studium magisterskim II stopnia, mieliśmy już teraz możliwość lepszego zagospodarowania tej puli godzin, jaka wedle przyjętego schematu rozkładu zajęć na naszym Wydziale przypadała na przedmioty kierunkowe. Z ogólnej liczby 2500 godzin około 700 godzin zajmują przedmioty ogólnokształcące, pozostałe 1800 wypełniają przedmioty kierunkowe.

Ten typ studiów przetrwał przez lat 12, gdyż od bieżącego roku pierwszy rocznik rozpoczął studia według zmienionego, czteroletniego programu.

Oficjalne limity przyjęć kształtowały się w tym czasie w granicach 20—30 osób. Faktycznie bywały lata, kiedy ogólna liczba studiujących była wyższa, gdyż w ciągu roku (lub od drugiego roku) przybywali studenci z innych kierunków lub bibliotekarze ze stażem, mający zaczęte w poprzednich latach jakieś inne studia. Ogółem przyjęliśmy ponad czterystu studentów, z których jednak ok. 25% „wykruśły się” w toku studiów.

Do lutego 1966 r. magisteria uzyskało łącznie 200 absolwentów, w tym 29 osób na II stopniu, 171 po ukończeniu pełnych już studiów. Aktualnie studiuje 180 studentów. Od dwóch lat limity przyjęć wzrosły do 40 osób, i nadal bywają przekraczane.

Przy tej liczbie studentów musiał oczywiście wzrastać i zespół stałych pracowników katedry. Niestety, trudno było o samodzielnych pracowników nauki, bibliotekarzy, którzy gotowi byłiby porzucić dla katedry swoje placówki, tak że na razie wzrastała tylko kadra pomocniczych pracowników nauki oraz wykładowców angażowanych na godziny zlecane. Zarówno prof. A. Birkenmajer, jak i ja sama później, staraliśmy się usilnie o to, aby pozyskiwać na współpracowników katedry osoby o pewnej pozycji w świecie nauki lub w bibliotekarstwie. Tak więc współpracowali z nami kolejno w różnych okresach czasu (niektórzy i dziś nadal): dr M. Ambros, dr A. Bromberg, prof. dr A. Gryczowa, doc. dr H. Hleb-Koszańska, doc. B. Horodyski, dr S. Kotarski, dyr. Cz. Koziół, inż. Z. Michejda, prof. dr Olszewski, dyr. inż. W. Piróg, doc. dr R. Przelaskowski, kust. W. Skoczylas, dr M. Uklejska, prof. dr Voisé, doc. Wysocki, kust. H. Zasadowa.

Rozrosła się i wypromowała w tym czasie nasza kadra asystencka: mamy już w tej chwili trzech adiunktów: dr Z. Brzozowską, dr A. Czekajewską i dr A. Niemczykową. W toku są dalsze przewody doktorskie i perspektywa adiunktur, pracuje bowiem w katedrze ponadto czterech starszych asystentów i przewiduje się dwa nowe etaty.

Z małego pokoiku dziekana prof. dra Libery przenieśliśmy się najpierw do pokątnej już salki ale jedynej, gdzie zajęcia ze studentami odbywały się naprzeciw biurka profesora i asystentów, ale już od kilku lat dysponujemy salką własną na wykłady oraz trzema małymi pokojami na bibliotekę i nasze pomieszczenia pracownicze.

Przejdźmy jednak do spraw programowych.

Z owych 1800 godz. przeznaczonych na zajęcia kierunkowe 315 godz. obejmowały ćwiczenia z zakresu bibliografii i bibliotekarstwa, a 420 godz. pochłaniały zajęcia proseminaryjne i seminaryjne. Łącznie więc na studenta przypadało 735 godz., ale w praktyce, jako obciążenie katedry, musi się liczyć te godziny podwójnie lub potrójnie, ponieważ wiele zajęć prowadzi się w mniejszych grupach (dwie do trzech na rok).

Największe zespoły wykładów to oczywiście: bibliografia, bibliotekoznawstwo, historia książki i bibliotek, zagadnienia czytelnicze i wydawnicze oraz historia i organizacja nauk. Te ostatnie wykłady w momencie ich wprowadzenia były nowością i dla Uniwersytetu, i dla programów bibliotekoznawstwa. Okazało się jednak, że inicjatywa ta była słuszną, skoro obecnie znalazły się podobne wykłady w programach większości zagranicznych studiów bibliotekarskich. I na pewno stanowią one dobre wprowadzenie do zagadnień związanych z informacją i bibliografią specjalną. Do zajęć kierunkowych należą jeszcze wykłady monograficzne o zmiennej tematyce i tzw. specjalizacja.

Nowy program, który dopiero zaczynamy realizować, nie wiele różni się od dotychczasowego. Skrócenie studiów niepokoiło nas z różnych powodów. Nie ostatnimi były tu i względy prestiżowe, gdyż, jak dotąd, jesteśmy jedynym kierunkiem na Filologii, który nie zdołał się wybronić od tej reformy. Redukcje dotknęły: historii Polski, której naszym zdaniem będzie mocno brakowało naszym studentom, odpadł też język rosyjski, zmniejszono globalną liczbę godzin na wykłady monograficzne oraz na wykłady z bibliografii. Bardzo nas też zmartwiło skrócenie obowiązkowego wysłuchania 120 godz. przedmiotu pobocznego, który w dobrowolnie rozszerzonym rozmiarze bywał dobrym przygotowaniem studentów do pracy w bibliotekach specjalnych (np. wykłady z historii medycyny czy historii techniki, pedagogika czy psychologia lub socjologia). Zdołaliśmy tylko zarezerwować możliwość kierowania studentów na przedmiot poboczny jako nadobowiązkowy, za to w dowolnym wymiarze (może to być określona liczba godzin, ale i pełne studia równoległe). Przy ścieśnieniu programu do czterech lat problematyczna staje się możliwość włączenia tego przedmiotu w realny plan zajęć studentów.

Fakt, że liczba godzin przeznaczonych na zajęcia kierunkowe prawie że nie uległa zmianie, nie przeszkadza, że prowadzący zajęcia nie są zadowoleni z reformy

studiów. Ich zapał dydaktyczny domagałby się raczej rozszerzenia czasu na poszczególne zajęcia. Zdaje się jednak, że nie jest tak źle z nową pulą godzin, i po przemysleniu oraz wypróbowaniu, sytuacja okaże się co najmniej znośna.

Z okazji rewizji programu staraliśmy się zresztą o to, aby uzyskać w zamian za skrócenie studiów pewne koncesje mogące ułatwić osiąganie lepszych rezultatów przy obecnych wymiarach godzin. Przede wszystkim przyznano nam prawo do organizowania zajęć kierunkowych w grupach tzw. laboratoryjnych, to jest po 15—20 osób zamiast 20—30, jak na innych sekcjach naszego Wydziału. Ułatwia to nie tylko kontrolę bieżącej pracy studentów, ale nadto ratuje sytuację pomieszczeniową. Udostępnione nam lokale w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy, a zwłaszcza w Bibliotece Uniwersyteckiej, nie bardzo mogły pomieścić liczniejsze grupy, a mają one dla nas niezastąpione walory: zaplecze podręcznych zbiorów bibliograficznych.

Drugie „novum” w obecnym programie, to możliwość angażowania specjalistów — wykładowców na krótkie, parogodzinne wykłady z takich zagadnień, jak mikrofilm, mechanizacja, a nawet może i wymiany wykładowców z zagranicznymi katedrami.

Pewne trudności mieliśmy z pomieszczeniem, w ramach czterech lat, najważniejszych praktyk wakacyjnych. Ogólna liczba tygodni przeznaczonych na ten cel musiała ulec skróceniu z 17 na 15 tygodni, co odbiło się na praktyce, dawniej miesięcznej, odbywanej po IV roku, a obecnie dwutygodniowej, wsuniętej pomiędzy oba semestry IV roku.

Istotną jednak nowością jest zmiana typu specjalizacji. Godziny przeznaczone na specjalizację, w liczbie 90, figurowały od początku w programach studiów. Realizowaliśmy też specjalizację w zakresie zagadnień działań specjalnych, prac wydawniczych i organizacji bibliotek powszechnych. Doświadczenie jednak wykazało, że w działach specjalnych zapotrzebowanie jest raczej niewielkie i na potrzeby bibliotek wystarczy taka specjalizacja na jednym tyłku z uniwersytetów, a wrocławska katedra miała ku temu lepsze warunki ze względu na większą liczbę zajęć z księgoznawstwa oraz unię personalną wykładowcy tego przedmiotu i kierownika działu starych druków w Bibliotece Uniwersyteckiej. Sądzimy, że w przypadku jakiegoś szczególniejszego zamięłowania odpowiednie pokierowanie praktyką da się przeprowadzić w ramach koleżeńskich porozumień z bibliotekami. Natomiast przewaga zdecydowana bibliotek fachowych i specjalnych wśród miejsc zatrudnienia naszych absolwentów przemawiała za słusznością wprowadzenia specjalizacji w zakresie nowoczesnej informacji i dokumentacji. Toteż już od dwóch lat prowadzimy tę specjalizację w ramach 150 godz. zajęć. Program został opracowany wspólnie z CIINTE i realizowany w oparciu o pracowników spoza katedry, z CIINTE i Ośrodka Informacji PAN.

Równoległe do tego programu specjalizacji i w tych samych wymiarach godzin realizujemy specjalizację z zakresu zagadnień bibliotekarstwa powszechnego.

Decyzje w sprawach związanych z tzw. specjalizacją podjęte zostały głównie z uwagi na wyniki analizy podyplomowych losów naszych absolwentów. Z łącznej liczby 200 absolwentów ok. 7% znalazło pracę w redakcjach pism, wydawnictw czy w radio, co nie jest niezgodne z założeniami programowymi i ten typ zatrudnienia mieści się w tzw. sylwetce absolwenta. Ok. 13% pracuje w większych bibliotekach naukowych, 10% w bibliotekach powszechnych, 2% w szkolnych. Prawdopodobnie ok. 3% nie pracuje nigdzie lub poza zawodami związanymi z książką i biblioteką, natomiast pozostali, tj. 65% absolwentów pracuje w mniejszych bibliotekach specjalnych i fachowych. Na pewno nieci ich znacznie korzystniejsza sytuacja materialna, ale wydaje mi się, że waży tu także względ na lepszą pozycję, jaką tam uzyskują od samego początku zatrudnienia. Czują się tam pożądanymi i życiwnie przyjmowanymi. Nikt nie stara się udowodnić im nieprzydatności, nie doszukuje się uparcie luk w ich przygotowaniu, nie imputuje im chęci wypierania starszych stażem kolegów, nie wmawia w nich, że najodpowiedniejszym dla nich zajęciem jest przez długie tygodnie noszenie książek z magazynu itp. Ambicję skutecznej pracy podsyca traktowanie ich jako młodych, i mało jeszcze doświadczonych, ale specjalistów w zawodzie, na równi ze specjalistami innych zawodowych dziedzin. Porównują tę swoją sytuację z „terminowaniem” kolegów w niektórych innych bibliotekach i... zachęcają młodszych kolegów, by szli w ich ślady. Osiągają też dość często dobre wyniki i sukcesy zawodowe, są już kierownikami sporych bibliotek, pracownikami informacyjnych ośrodków, kierownikami sieci branżowych.

Bezstronnie analizując sytuację trzeba przyznać, że wielkie biblioteki stać na przyzakładowe doszkalanie absolwentów różnych kierunków i to w sposób zindywidualizowany, tj. dostosowany do potrzeb, tradycji i zwyczajów danej biblioteki, czego w żadnym razie nie można powiedzieć o małych bibliotekach, pozostawionych nieraz pod względem fachowym swemu tylko losowi.

Z początku mieliśmy sporo trudności z przeprowadzaniem praktyk w bibliotekach. Każdego studenta obowiązuje po każdym roku ściśle programowana praktyka, a jest ich przecież, nie licząc ostatniego roku, zawsze ok. 160, przy czym należy pamiętać, że prócz Warszawy także i Wrocław ma sporą grupę swoich studentów do ulokowania. Zdajemy sobie sprawę z poważnego obciążenia bibliotek tymi praktykami, ale i z tego, jak wiele daje studentom taki bezpośredni kontakt z bibliotekami, zwłaszcza że staramy się różnicować ich doświadczenie skierowaniami do coraz innych placówek i miejscowości.

Z początku nie było łatwo uzgodnić z bibliotekami tego, co nazwałabym statusem praktykanta. Tradycja międzybibliotecznych szkoleń powodowała w niektórych wypadkach zastępowanie praktycznej zaprawy regularnymi cyklami wykładów i nawet egzaminów, co przy nieznanomości naszych programów szczegółowych prowadziło do powtarzania rzeczy już znanych praktykantom lub do antycypowania materiału przeznaczanego na lata późniejsze. Ale objazdy bibliotek przez asystentów zrobiły swoje i wyjaśniły sporo nieporozumień, resztę rozproszyły zainicjowane przez nas konferencje z kierownikami praktyk, odbywane co parę lat w naszej katedrze. Jest to dobra okazja do wymiany naszych i bibliotecznych obserwacji dotyczących studentów, jak również okazja do uzgodnienia szczegółów programowych. Ostatnio jesteśmy w kontakcie z prawie 40 bibliotekami (licząc w tym również ośrodki informacji). Opinie o naszych studentach i sprawozdania z praktyk, nadsyłane przez biblioteki, są coraz lepsze. Jeśli to dowód skutków naszej pracy, to bardzo jest to pocieszające, jeśli zaś świadczy o lepszym rozumieniu toku naszych studiów i miejsca w nich owych praktyk — to także miły dla nas efekt naszych kontaktów z bibliotekami.

Od dwóch lat praktyki przekroczyły granice PRL. Grupy 10 studentów po IV roku pod opieką jednej z asystentek odbywały praktykę dwutygodniową w bibliotekach czechosłowackich. Z niepokojem zwracaliśmy się do bibliotek warszawskich o pomoc w zorganizowaniu rewanżowej praktyki dla tyluż czeskich studentów, ale biblioteki poszły nam na rękę i czeska młodzież odbyła praktykę ku pełnemu zadowoleniu katedry praskiej.

Nawiązane kontakty mają tendencje do zacieśniania się i to nie tylko w zakresie spraw sensu stricto studenckich. Planowana jest wymiana wykładowców na krótkie serie wykładów (doc. Świerkowski miał już taką serię w Czechosłowacji), a poza tym katedry zamierzały zorganizować wspólną konferencję programową na wiosnę (w pasie przygranicznym).

Także przez rok nasza katedra, a imiennie doc. Świerkowski, opiekował się stypendystą PAN, Polakiem z Ameryki po studiach bibliotekoznawczych, zatrudnionym w bibliotece w Detroit. Obecnie zaś studiuje u nas regularnie młody Abisyńczyk z Addis Abeby.

Oceniając globalnie poziom naszych absolwentów mogę śmiało powiedzieć, że nie mamy powodu do ubolewania w tym względzie. Na ogół twierdzi się, że 20% absolwentów wyższych uczelni trafia na ścieżki naukowych dociekań. Spośród naszych absolwentów procent ten jest znacznie wyższy. Kilku absolwentów ma już u nas lub we Wrocławiu otwarte przewody doktorskie, mają też niektórzy stypendia doktoranckie, wiem o kilku pracach naukowych dobrze się zapowiadających. Oczywiście są i słabi absolwenci, którzy wskutek różnych chorób, czy — wymaganych lub też i prawdziwych — nieszczęść rodzinnych lub osobistych przemykali się z roku na rok niedokontrolowani, aby nas wreszcie postawić w sytuacji przymusowej: puszczania ich w świat z lukami w wiadomościach, albo zmarnowania pięciu lat ich życia i jakiejś części pracy oraz naszych bezskutecznych wysiłków. Nie jesteśmy tu ani lepsi, ani gorsi od innych katedr i innych zespołów egzaminacyjnych. W tej chwili dyskusje nad zwiększeniem skuteczności procesów dydaktycznych są na uczelniach bardzo żywe, a w naszym konkretnym wypadku reforma studiów zmusza nas poniekąd do bardziej żywego zajmowania się tym problemem. Wiąże się to z opracowywaniem szczegółowych programów, czyli zawartości treściowej ustalonego czteroletniego programu ramowego (godzinowego).

Studia nasze, z powodu braku poważnych, naukowych i syntetycznych ujęć materiału programowego we wszystkich właściwie naszych dyscyplinach kierunkowych, posługują się — podobnie zresztą jak większość sekcji — wykładami kursorycznymi, które są po prostu zszywką treściową dokonywaną w oparciu o rozproszony materiał artykułowy. Ale już nowy program ogranicza niektóre wykłady np. z bibliografii, zgodnie z opinią doc. dr Hleb-Koszańskiej, że istnieją już opracowania, jak np. doc. Korpały czy prof. Burbianki lub w rodzaju metodyki bibliografii, które mogą zastąpić część wykładów. Egzekwowanie lektury obciąża prowadzących ćwiczenia oraz egzaminatorów. Stopniowo chcielibyśmy móc i w innych dyscyplinach naszych przechodzić na ten system ograniczania w wykładach ma-

teriału szczegółowego, a natomiast eksponować w wykładach niektóre szczególnie ważne kompleksowe problemy wtopione w kanwę syntetycznego ujęcia całości. W związku z tym zaplanowaliśmy razem z Wrocławiem opracowanie kilku skryptów podstawowych.

Sprawa skryptów wiąże się z innymi jeszcze planami naszej katedry. W naszych zamierzeniach na najbliższe lata leży uruchomienie zaocznych studiów podyplomowych dla absolwentów (magistrów) różnych innych kierunków i uczelni, pracujących w bibliotekach. W studiach — ponieźaż idzie tu o czynnych już bibliotekarzy — nacisk nie będzie spoczywał na elementarnych umiejętnościach technicznych, ale na zagadnieniach organizacyjnych, teoretycznych i metodologicznych, z wyeksponowaniem problematyki informacji oraz z akcentem położonym na profil nowoczesnej biblioteki, przy równoczesnym porządkowaniu i systematyzowaniu wiadomości z zakresu wiedzy o książce i bibliotece. O ten typ studiów upominają się od dawna bibliotekarze, zobaczymy więc, czy te postulaty znajdują potwierdzenie w zamiarach życiowych samych zainteresowanych. Przypuszczamy, że zainteresują one przede wszystkim kolegów z terenu.

Wydaje nam się, że zapotrzebowanie na kontakty ze środowiskiem uniwersyteckim jest w terenie bardzo żywe. Dużym zainteresowaniem cieszą się od paru lat prowadzone naukowe zebrania comiesięczne Katedry, na które zapraszamy naszych kandydatów na doktorów. Każde zebranie poświęcone jest jednej z przygotowanych prac doktorskich, o bardzo zróżnicowanej tematyce. Uczestniczą w tych zebraniach koledzy z Białegostoku i Szczecina, z Krakowa i Katowic, z Częstochowy, Olsztyna, Łodzi i oczywiście z Warszawy. Rozmaitość tematyki nie odstrasza kandydatów i frekwencja jest bardzo liczna.

W związku z tymi zainteresowaniami pozawarszawskich naszych kolegów problematyką bibliotekoznawczą raz po raz powracamy do myśli organizowania dorocznych konferencji parodniowych, w zasadzie przeznaczonych dla naszych absolwentów, ale dostępnych i dla osób spoza tego grona. Konferencje te miałyby charakter transmisji interesujących nowości z doświadczeń i prac naukowych krajowych i zagranicznych, przeprowadzanej na żywo i dyskutowanej w aspekcie zastosowań praktycznych.

Stabilizująca się wyraźnie sytuacja naszej Katedry nakłada na nas także obowiązek podejmowania planowanych prac naukowych. Zrazu, podobnie jak wiele innych katedr, włączaliśmy do planu głównie dysertacje doktorskie i habilitacyjne. Było ich sporo i jest coraz więcej. Nasza, młoda jeszcze, Katedra ma już na swoim koncie 11 prac doktorskich. Asystentki nasze broniły rozpraw dotyczących dedykacji w książce polskiej XVI wieku, recepcji bibliograficznej Andersena w Polsce oraz zagadnień kształcenia bibliotekarzy w okresie przed II wojną światową. Dr Szereda omawiał w swej pracy sprawy bibliotek zakładowych, dr Pasierski zajmował się zagadnieniem współpracy bibliotek, dr Sieniarska i dr Żurowski pisali rozprawę z zakresu papiernictwa, a dr Schweizerowa-Gruszczynska o czasopiśmie biologicznym. Dr Musioł przedstawił swoje doświadczenia w zakresie klasyfikacji materiałów muzycznych, dr Bromberg doktoryzował się w zakresie problematyki wydawniczej, a dr Wróblewski przedstawił pracę omawiającą działalność polskich bibliotek na Warmii i Mazurach przed II wojną światową.

Obecnie przybyła, w nowo podjętych pracach, tematyka z zakresu czytelnicstwa i informacji, tak więc rozmaitość tematyczna nie doznawała ograniczenia. Niemniej są to typowe prace indywidualne i trudno je inspirować planowo. Natomiast przy dość licznych corocznie pracach magisterskich istnieje obiektywna możliwość wykorzystania, przy ich dobrym zaplanowaniu, jako cząstkowych opracowań zmierzających do syntetycznego ujęcia całościowego jakiegoś obszerniejszego zagadnienia. Zapoczątkowaniem tak pomyślanego planu badawczego są u nas na razie prace z zakresu historii książki warszawskiej XIX wieku. Prace te, kierowane planowo przez doc. Świerkowskiego, od paru już lat „przechesują” przeszłość dziejną i literacką Warszawy w poszukiwaniu udokumentowanych wiadomości o książce i ludziach owych czasów. Zebrały się z tych prac magisterskich dość bogate materiały we wstępnej niejako obróbce, które zapewne posłużą kiedyś do jakiegoś syntetycznego opracowania tego okresu książki warszawskiej. Obecnie próbujemy przejść na podobnie kompleksowe organizowanie prac magisterskich z zakresu współczesnych zagadnień czytelniczych, wydawniczych i bibliotekoznawczych.

Tak więc można powiedzieć chyba śmiało, że ten piętnastoletni okres wykrystalizował zarówno profil katedry, jak i jej perspektywy rozwojowe. Z roku na rok przekonujemy się, że zapotrzebowanie na naszych absolwentów bynajmniej nie maleje i zawsze mamy więcej zgłoszeń wolnych posad, niż kandydatów gotowych do ich objęcia. Cała więc dydaktyczna działalność ma pokrycie pełne od strony

rynku pracy. Zadomowiliśmy się na Wydziale i zaczynamy się wyzbywać kompleksu „przygarniętej sieroty”, choć może naprawdę nigdy go nie mieliśmy, pomimo, że go nam czasem wmawiano. Nasze tendencje związania się przede wszystkim z zagadnieniami współczesnej biblioteki cieszą się poparciem władz akademickich i resortowych, a zarazem, według naszej oceny, zgodne są z interesem naszych studentów i na tym przekonaniu budujemy nasz niesłabnący optymizm.

Doc. dr Krystyna Remerowa
Kierownik Katedry Bibliotekoznawstwa UW

HANNA ZASADOWA
Warszawa

NOWA SPECJALIZACJA — PRACOWNIK BIBLIOTECZNEJ SŁUŻBY INFORMACYJNEJ

„...Wypadnie komu razem do wielu dzieł zajrzeć, wypadnie rozpatrzyć się, co w pewnym przedmiocie egzystuje... Takie poszukiwania na miejscu w bibliotece dopełnione być muszą.”¹ Jak widać, o działalności informacyjnej pisał już w początkach XIX wieku Joachim Lelewel, piastujący funkcje bibliotekarza w Bibliotece Publicznej przy Uniwersytecie Królewskim w Warszawie.

Udzielanie informacji i pomoc w wyszukiwaniu potrzebnych źródeł była wówczas jedną z licznych funkcji bibliotekarza, który jednocześnie opracowywał alfabetycznie zarówno druki jak i rękopisy, klasyfikował piśmiennictwo oraz udoskonalał je uczyńnym.

W ciągu ostatniego stulecia w zakresie organizacji bibliotekarstwa i funkcji bibliotek nastąpiły olbrzymie zmiany. Biblioteka uniwersalna przestała być jedyną instytucją gromadzącą piśmiennictwo — obok niej zaczynają swą działalność biblioteki specjalne, służące czytelnikom o podobnych zainteresowaniach, oraz biblioteki oświatowe, których głównym zadaniem jest upowszechnianie książki i popularyzacja wiedzy. W organizmach dużych bibliotek zauważyć można ostatnio charakterystyczne przemiany, polegające na różnicowaniu się funkcji poszczególnych jednostek organizacyjnych. Na naszych oczach wyodrębniają się strukturalnie oddziały, działy, sekcje i referaty, każdy z nich o uściślonych zadaniach i odmiennych metodach działalności. W związku z tym widać wyraźną tendencję do specjalizowania się pracowników w określonym typie prac bibliotecznych. Wyodrębnia się bibliotekarz — pracownik zbiorów specjalnych, bibliotekarz — znawca problemów katalogowania alfabetycznego, specjalista od rzeczowego opracowania zbiorów, wreszcie bibliotekarz — informator.

W dziedzinie służby informacyjnej prześledzić można dalsze rozwarstwianie się pracowników, w znacznej mierze uzależnione od typu biblioteki. W związku z tym inny jest profil informatora w bibliotece wielkiej o charakterze ogólnym, inny w bibliotece oświatowej, inne wreszcie przygotowanie posiadać musi pracownik informacji w bibliotece specjalnej, ponadto — rzecz charakterystyczna — wyodrębnił się już typ informatora w bibliotece uczelnianej. Ten widoczny podział pracowników informacji skłania do dalszych rozważań na temat specyfiki ich pracy i związanych z tym wymagań w zakresie kwalifikacji i niezbędnych uzdolnień.

¹ Lelewel J.: Bibliograficznych ksiąg dwoje. Wilno. T. II — 1826 s. 309.

Zacznijmy od wielkich naukowych bibliotek uniwersalnych typu Biblioteki Narodowej, bibliotek uniwersyteckich, dużych bibliotek PAN i bibliotek wojewódzkich i miejskich, gromadzących piśmiennictwo ze wszystkich dziedzin wiedzy. Czytelnik zgłaszający się tutaj po informację, to najczęściej pracownik naukowy, student lub praktyk szukający pomocy w dotarciu do potrzebnego w jego pracy zawodowej piśmiennictwa.

Pracownik informacji w bibliotece typu uniwersalnego udziela w szerokim zakresie wiadomości o jej zasobach, zwłaszcza jeśli chodzi o piśmiennictwo o charakterze retrospektywnym, kieruje do źródeł bibliograficznych, niezbędnych przy poszukiwaniu materiałów do prac badawczych w odniesieniu do pracowników naukowych, a prac seminaryjnych czy magisterskich — jeśli chodzi o studentów. Informator w bibliotece ogólnej pomaga w ustalaniu potrzebnych szczegółów bibliograficznych oraz, na prośbę użytkownika, zestawia literaturę na wybrany temat, o ile oczywiście istnieje uzasadnienie, że czytelnik pracy tej nie może wykonać samodzielnie. Do zadań pracownika służby informacyjnej w bibliotece uniwersalnej należy również udzielanie informacji rzeczowych, zwanych też merytorycznymi, przy zachowaniu, podobnie jak przy zestawach tematycznych, dużej ostrożności w podejmowaniu długotrwałych i uciążliwych poszukiwań, które, być może, zdolny byłby przeprowadzić sam zainteresowany.

Użytkownicy informacji w omawianych bibliotekach to w większości przedstawiciele nauk społecznych i humanistycznych, czytelnik zainteresowany naukami ścisłymi zgłasza się rzadko, a jego potrzeby ograniczają się zazwyczaj do przeprowadzenia kwerendy na temat historii danej nauki lub dotarcia do dawnych roczników czasopism — i w tym zakresie biblioteka ogólna zdolna jest zaspokoić jego żądania.

Ten, z konieczności pobeżny, przegląd funkcji bibliotek uniwersalnych w zakresie informacji pozwoli z kolei na rozważenie wymagań, jakie stawiać by należało pracownikom tych placówek. Wydaje się, że najbardziej pożądane są osoby o wykształceniu humanistycznym, z dobrą znajomością języków obcych — ze względu na kwerendy zagraniczne — i o odpowiednio wysokich kwalifikacjach zawodowych — bibliotekarskich. Zabieganie o pracowników informacji z wykształceniem niehumanistycznym — o matematyków, chemików, fizyków, biologów czy prawników wydaje się niecelowe, przede wszystkim ze względu na sygnalizowane już potrzeby odbiorców informacji w bibliotece ogólnej.

Być może, iż w przyszłości nasze biblioteki uniwersalne będą dysponowały szeregiem czytelników specjalnych, w których pożądany będzie informator — znawca odpowiednich dyscyplin naukowych. Przykłady tego typu rozwiązań organizacyjnych w odniesieniu do służby informacyjnej spotykamy np. w Bibliotece im. Lenina w Moskwie.²

Bardziej skomplikowany jest problem doboru pracowników w bibliotekach specjalnych, gdzie ważną rolę odgrywa szybka, wyspecjalizowana służba informacyjna, polegająca na wyprzedzaniu potrzeb użytkownika poprzez prowadzenie odpowiednich kartotek, wydawanie przeglądów piśmiennictwa itp. Informator w bibliotece specjalnej udziela informacji rzeczowych, wnika w treść dokumentów, często musi je ocenić, dobierając piśmiennictwo dla użytkownika nie mającego czasu na dłuższe studia. Czasopismo, treść zawartych tam artykułów, zwłaszcza z zakresu nauk ścisłych i techniki, to podstawowe źródło informacji dla pracownika biblioteki specjalnej. Pamiętać należy, że nie wszędzie funkcje te przypadają w udziale bibliotekarzom. W zakładach przemysłowych i instytutach naukowo-ba-

² Błażewicz J.: Organizacja służby informacyjno-bibliograficznej w Państwowej Bibliotece im. Lenina. Prz. Bibliot. 1959 z. 3 s. 230—250.

dawczych służbę informacyjną często pełnią ośrodki dokumentacji, w skład których wchodzi biblioteki. Inaczej dzieje się w bibliotekach specjalnych naszych szkół wyższych, ekonomicznych, rolniczych czy politechnicznych, gdzie działają dobrze już zorganizowane oddziały informacji naukowej,³ do których obowiązków należą, podobnie jak w bibliotekach uniwersyteckich, również prace typu dokumentacyjnego.⁴

W Wielkiej Brytanii najczęściej nie rozgranicza się biblioteczną i dokumentacyjną służbę informacyjną, a działalność informacyjna ściśle związana jest z biblioteką specjalną.⁵

Charakterystyczna jest w tym względzie wypowiedź Čubarjana, który występuje przeciwko zawężaniu roli informacyjnej bibliotek specjalnych w Związku Radzieckim na korzyść działalności informacyjnej ośrodków dokumentacji i postuluje ścisłą współpracę obu służb informacji.⁶

Podane tu przykłady wskazują na różnorodne rozwiązania organizacyjne specjalistycznej służby informacyjnej. W związku z tym dyskusyjne jest zagadnienie kwalifikacji informatora w bibliotece specjalnej: czy lepiej, jeśli jest to humanista, bibliotekarz „doksztalony” w dziedzinie wiedzy, którą obsługuje, czy też odwrotnie — specjalista, posiadający dodatkowe wykształcenie bibliotekarskie. Która z tych koncepcji zwycięży, pokaże przyszłość — jedno nie ulega wątpliwości — metody działalności informacyjnej bibliotek specjalnych, różniące się zasadniczo od metod stosowanych w bibliotekach ogólnych narzucają konieczność znajomości obsługiwaną przez informatora dziedziny wiedzy.

Przechodząc do zagadnienia służby informacyjnej w bibliotekach powszechnych stwierdzić należy na wstępie dużą rozpiętość rozwiązań organizacyjnych między bibliotekami dużymi, typu wojewódzkich, a bibliotekami niższego szczebla. Pierwsze z nich mają bądź wydzielone komórki informacyjne, bądź połączone z działami instrukcyjno-metodycznymi. W jednym i drugim przypadku w strukturze organizacyjnej biblioteki jej funkcje informacyjne są zaakcentowane. Polegają one na bezpośredniej pomocy czytelnikom oraz na tworzeniu odpowiednich pomocy bibliograficznych, jak różnego rodzaju kartoteki, bibliografie zalecające i regionalne. Inaczej przedstawia się sytuacja w bibliotekach mniejszych, powiatowych czy gromadzkich, gdzie, ze względu na skromną obsadę personalną, służbę informacyjną pełni każdy pracownik, borykając się z olbrzymimi trudnościami, zarówno ze względu na dużą rozpiętość tematyczną zapytań, jak i z powodu nie zawsze wystarczającego zestawu pomocy bibliograficznych.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że właśnie w tych bibliotekach istnieją duże możliwości oddziaływania na czytelnika, kształtowania, poprzez odpowiednio dobraną lekturę, jego osobowości. Biblioteka powszechna to teren, gdzie odpowiednio podana informacja pada na „grunt najpodatniejszy, gdzie użytkownik przychodzi z dużym potencjałem zaufania, którego nie wolno zawieść. I dlatego wydaje się

³ Pabiszowa H.: Uwagi w sprawie oddziałów informacji naukowej w bibliotekach szkół wyższych. *Prz. bibliot.* 1964 nr 4 s. 226—234.

⁴ Por. Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dn. 10 listopada 1965 w sprawie zakończonych prac naukowo-badawczych, wykonanych w szkołach wyższych podległych Ministrowi Szk. Wyższego. — *Dz. Urz. Min. Szk. Wyższego* 1965 nr 13 s. 4—6.

⁵ Por. *Special library and information services in the United Kingdom*. Ed. J. Burkett. London 1961

⁶ Čubarjan O. S.: Biblioteka i informacija. — *Sov. Bibliografija* 1964 vyp. 4 s. 3—12. por. również wnioski wypływające z rozważań na ten temat zawarte w rozprawie M. Dembowskiej: „Bibliotekarstwo, bibliografia a dokumentacja” W: *Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza*. Wrocław 1961 s. 169—182.

sprawą niezmiernie ważną właściwa, fachowa obsada bibliotek powszechnych, w których potrzebni są ludzie rozumiejący istotę zawodu, obdarzeni zarówno zdolnościami pedagogicznymi, jak innymi wrodzonymi predyspozycjami, niezbędnymi w pracy informacyjnej.

Niezależnie bowiem od tego, w jakiej bibliotece pełni się służbę informacyjną, czy w wielkiej naukowej ksiąźnicy, o milionowym księgozbiorze, czy w małej biblioteczkce oświatowej, konieczne są pewne wrodzone cechy charakteru i predyspozycje, bez których nie można być dobrym informatorem. Najważniejsze z nich, jak mi się wydaje, to łatwość komunikowania się z ludźmi, społeczna postawa wyrażająca się gotowością pomocy, odpowiednie psychologiczne podejście, dobra pamięć i zdolności szybkiego kojarzenia, rzetelność i dociekliwość oraz silnie wyrobione poczucie odpowiedzialności.

Następną, równie ważną, sprawą jest suma wiadomości fachowych, jakie musi posiadać pracownik informacji. Na całym świecie postuluje się obecnie szersze traktowanie zagadnień informacji w programach szkolenia bibliotekarzy,⁷ zwrócenie baczniejszej uwagi na treść nauczania tej specjalności, na problemy organizacji i metodyki pracy informacyjnej, różniące się zasadniczo w zależności od typu biblioteki i kręgu użytkowników.

Stwierdzić wreszcie na zakończenie należy, że żadna chyba inna dziedzina działalności bibliotecznej nie wymaga tak intensywnego, stałego dokształcania się, śledzenia literatury fachowej, studiowania nowych wydawnictw informacyjnych, czytania w bieżącym piśmiennictwie społeczno-literackim i ogólnej orientacji w postępkach wiedzy. Można by mieć pewne wątpliwości, czy warto poświęcać się tej specjalności, wymagającej tylu wysiłków i pracy nad sobą. Odpowiedzi niechże udzieli nam cytowany już Joachim Lelewel: „... Ile zaś w takowych poszukiwaniach bibliotekarze szczególną podać mogą pomoc, tyle z ich strony podejmowane trudy i chętnie na to poświęcanie jest piękne. W tym najzacniejsza bibliotekarska otwiera się czynność.”⁸

EWA TATARKIEWICZ-HITCZENKO
Warszawa

CZASOPISMA W BIBLIOTEKACH SPECJALNYCH

(*Na przykładzie Biblioteki Instytutu Matematycznego PAN*)

Periodyki w bibliotece naukowej specjalnej o charakterze ścisłym stanowią mniej więcej połowę wszystkich woluminów, jakie posiada biblioteka. Są dla naukowców cennym materiałem, na który zapotrzebowanie jest jeszcze większe niż na książki. Zagadnienia związane z gromadzeniem i opracowaniem czasopism są podobne w większości bibliotek specjalnych — ścisłych. Problemy, przed jakimi staje biblioteka Instytutu Matematycznego PAN, są na pewno wspólne innym podobnym placówkom.

W bibliotece Instytutu Matematycznego jest 400 tytułów czasopism bieżących, z czego 31 tytułów stanowią periodyki polskie, 45 rosyjskie, 54 z krajów demokracji ludowej i 270 z krajów kapitalistycznych. Dziennie wpływa do biblioteki ok. 30 zeszytów nowych czasopism, które trzeba natychmiast opracować i udostępnić czytelnikom.

⁷ Por. Salvan P.: *Reforme de la formation professionnelle*. — Bull. Biblioth. de France 1963 nr 6 s. 233—249, oraz Stevenson Ch. G.: *Library education. The shape of the future*. — Spec. Library 1963 nr 5 s. 261—262.

⁸ Lelewel J.: op. cit. t. II s. 310.

Głównym źródłem zaopatrywania biblioteki w czasopisma jest wymiana. Podczas gdy z prenumeraty przychodzi 58 tytułów, z darów 10, to z wymiany aż 332. Jest to możliwe dzięki temu, że czasopisma wydawane przez Instytut (głównie w językach obcych) są bardzo wysoko cenione na światowym rynku matematycznym. Biblioteka Instytutu Matematycznego zaopatruje w czasopisma także swoje ośrodki prowincjonalne, w związku z czym opracowywanie periodyków jest bardziej skomplikowane.

Pierwszym jego etapem jest wciągnięcie każdego nowego zeszytu do kartoteki akcesyjnej. Do tej pory w bibliotece Instytutu były 4 takie kartoteki: dla Krakowa, Wrocławia, Poznania i największa dla Warszawy. Na kartach warszawskich wpisywano także drugie egzemplarze przeznaczone dla Torunia, trzecie dla Łodzi i czwarte dla Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Zasada jest taka, że ośrodkom wysyła się tylko te czasopisma, które związane są z prowadzonymi w nich pracami badawczymi. Wynoszą one 205 tytułów dla Wrocławia, 200 dla Poznania, 188 dla Krakowa, 100 dla Torunia i 60 dla Łodzi. Biblioteka Instytutu w Warszawie natomiast, jako centralna matematyczna, posiada w swoim księgozbiorze wszystkie tytuły czasopism.

Od bieżącego roku biblioteka postanowiła zmienić nieco kartotekę akcesyjną. Kartotek będzie tyle, ile ośrodków, a więc 7. Gromadzenie na jednej karcie warszawskiej czasopism wysyłanych do Torunia, Łodzi i do biblioteki Instytutu Matematycznego Uniwersytetu zacierza przejrzystość kartoteki, poza tym przy najstarszym nawet wpisywaniu zachodzą wypadki wysyłania 2 takich samych egzemplarzy do tego samego ośrodka. Kartoteka akcesyjna ma charakter roboczy. Czytelnikowi służy tylko wtedy, gdy chce się on dowiedzieć, czy ostatni zeszyt interesującego go czasopisma już przyszedł. Na podstawie kartoteki akcesyjnej bibliotekarz może poinformować czytelnika, przez analogię z latami poprzednimi, kiedy należy się spodziewać nowego zeszytu. A czytelnicy często o to pytają. Głównym źródłem informacji dla czytelników jest katalog czasopism. Katalog w Instytucie Matematycznym PAN obejmuje wszystkie tytuły, nie podaje jednak, które z nich znajdują się także w oddziałach Instytutu. W bibliotekach specjalnych obsługujących ośrodki warto by chyba wprowadzić w katalogach odsyłacze typu: „*Mathematische Annalen*” zob. też biblioteka Instytutu w Krakowie, Wrocławiu itd., zwłaszcza że biblioteki obsługują czytelników i instytucje w całej Polsce. W katalogu książkowym w Instytucie stosuje się ten rodzaj informacji, zaznaczając przy sygnaturach, które egzemplarze znajdują się w innych miastach.

W katalogu na kartach wpisuje się pełne tomy. W wypadku zmiany tytułu w katalogu umieszcza się odsyłacze: czasopisma nie traktuje się jako nowego, nawet jeśli zmieniony tytuł rozpoczyna się od woluminu pierwszego. Od tej zasady są jednak odstępstwa. Jeśli 2 czasopisma łączą się w jedno, poprzednie tytuły uważa się za zakończone, a nowy tytuł traktuje jako nowe czasopismo, robiąc od kart głównych starych tytułów odsyłacze. Jeśli jakieś czasopismo przestaje wychodzić, a po jakimś czasie zostaje wznowione pod innym tytułem, traktowane jest też jako nowe i otrzymuje nowy numer inwentarzowy. W katalogu uwzględnione są oczywiście wszystkie tytuły czasopism, podczas gdy w kartotece akcesyjnej tylko tytuły bieżące. Karty akcesyjne czasopism, które przestały wychodzić, wycofuje się i włącza do kartoteki zakończonych tytułów.

W bibliotece Instytutu Matematycznego prowadzony jest także pomocniczy zeszyt, w którym czasopisma wpisywane są według miejsca wydania, ponieważ zdarza się, że czytelnicy nie pamiętają czasami tytułu pisma, lecz wiedzą, w jakim mieście jest wydawane. Prowadzi się również dwa inwentarze: główny, w którym wpisane są w kolejności wszystkie tytuły czasopism — daje on odpowiedź na pytanie, ile tytułów posiada biblioteka — i pomocniczy, do którego wpisuje się wszystkie pełne tomy w tytuł egzemplarzach, w ilu przychodzą do biblioteki, a więc wszystkie egzemplarze otrzymywane przez ośrodki. Do inwentarza nie wpisuje się dubletów. Nie wpisuje się też czasopism zaprenumerowanych dla oddziałów, ponieważ te nie przechodzą przez bibliotekę; są od razu przesyłane na podane przy prenumeracie adresy. Do inwentarza, tak jak i na karty akcesyjne, wpisuje się przy czasopismach z prenumeraty rachunki. Zaznacza się też wszystkie tomy, które zostały oprawione, tak samo jak w katalogu, niezależnie od prowadzonego zeszytu opraw. Zaznacza się także w inwentarzu wszelkie zmiany tytułów, wpisując czasopismo dalej na ten sam numer inwentarzowy. Nawet w wypadku, gdy 2 czasopisma łączą się w jedno i otrzymują nowy tytuł, wpisuje się je na jedną ze starych sygnatur. Czasopisma naukowe często zmieniają tytuły i dawanie w każdym takim wypadku nowej sygnatury wprowadzałoby zamieszanie i sztucznie mnożyło tytuły.

W bibliotece Instytutu Matematycznego, wraz z wprowadzeniem nowych kart akcesyjnych, od br. wprowadza się także nowe inwentarze. Każdy ośrodek będzie miał swój inwentarz, będzie ich tyle, ile miast, do których wysyła się periodyki, a więc siedem. W tej chwili miejsce w starych inwentarzach już się kończy. Niektóre tytuły wypełniły pozostawione na zapas karty i są przenoszone na inne strony lub do innych ksiąg inwentarzowych, których jest 5. „Skakanie” po wszystkich inwentarzach jest bardzo kłopotliwe dla bibliotekarza. Biblioteki specjalne mają trudności z zaopatrzeniem się we właściwe książki inwentarzowe. Takich ksiąg ani żadnych wzorów w ogóle nie ma. Biblioteka Instytutu Matematycznego wpisuje czasopisma do inwentarza książkowego przeznaczonego dla bibliotek powszechnych, ponieważ innego nie mogła dostać. Na nieprzydatność inwentarzy skarżą się wszystkie biblioteki specjalne. Nie uwzględniają one potrzebnych rubryk, te zaś, które podają, są zupełnie niepotrzebne. Ponadto w inwentarzu, którym posługuje się biblioteka Instytutu Matematycznego, marnuje się bardzo dużo miejsca. Na lewej jego karcie wpisana jest tylko sygnatura i tytuł, reszta karty pozostaje pusta. Biblioteki naukowe specjalne odczuwają dotkliwie brak właściwych druków inwentarzowych. Niektórym z nich udaje się czasami zamówić w drukarni księgi inwentarzowe według własnego projektu, dostosowane do potrzeb biblioteki.

Biblioteki naukowe specjalne stają często przed problemem, które druki uznać za czasopismo. Istnieje bowiem szereg wydawnictw opartych wspólnym tytułem i mających ciągłą numerację, ukazujących się jednak nieregularnie, z których każdy zeszyt zawiera jedną pracę (ale nie zawsze). Biblioteka Instytutu Matematycznego stosuje tu takie kryterium: jeśli druk jest wątpliwy, a przychodzi w 2 egzemplarzach, jeden z nich idzie do druków zwartych (łatwiej udostępnia się go czytelnikowi), drugi do periodyków (do korzystania na miejscu). Tak np. jest z wydawanymi przez Instytut „Rozprawami Matematycznymi”. Poza tym, jeśli wydawnictwo składa się z wielu zeszytów, jest cenne i nie wiadomo, czy zaliczyć je do druków zwartych czy periodyków, ze względu na „bezpieczeństwo” traktuje się je jako wydawnictwo ciągłe, chowa w bibliotece, a nie w czytelni do pudeł, chroniąc w ten sposób przed zagubieniem przez czytelników.

Każda biblioteka specjalna stoi przed problemem uzupełniania czasopism. W bibliotekach brakuje występują w rocznikach starych, przedwojennych lub wojennych. Biblioteki starają się uzupełnić je tzw. reprintami; otrzymują od firm wydawniczych katalogi przedruków, z których korzystają w miarę możliwości finansowych. Przedruki są niestety bardzo drogie. Drugim zagadnieniem jest uzupełnianie braków w czasopismach bieżących. Nowe zeszyty są dla naukowców rzeczą łakomą i łatwiej się zapomina, że trzeba je zwracać. Powstałe stąd braki są bardzo poważną stratą dla biblioteki. W Instytucie Matematycznym nowości giną sporadycznie, mimo to jednak coroczne scontrum wykazuje brak 2—3 zeszytów. I wtedy jest kłopot, bowiem nie zawsze brakujący zeszyt można sprowadzić z zagranicy. Można odebrać potrzebny zeszyt z któregoś oddziału, krzywdząc go za niepopełnione winy, albo z brakujących numerów zrobić mikrofilmy lub fotokopie, te ostatnie są jednak bardzo drogie. Biblioteka Instytutu Matematycznego nie ma również dobrego czytnika, a ten, którym dysponuje, nie jest nawet zainstalowany w czytelni. Poza tym mikrofilmów nie pożyczają się do domu. Nie mówiąc już o tym, że tomu z brakującym zeszytem nie można oprawić. Najidealniejszym rozwiązaniem byłoby uzupełnianie braków przy pomocy odbitek robionych na xerografach, pod warunkiem, że odbitki te byłyby małe i trwałe, by je można było uznać za egzemplarze biblioteczne. W Instytucie Matematycznym dyskutuje się projekt zakupienia xerografu.

Aby uchronić czasopisma od zniszczenia i zagubienia przez czytelników, każdy kompletny tom powinien być natychmiast oddany do oprawy. W bibliotece Instytutu Matematycznego powinno co roku iść do oprawy ok. 500 tomów, nie licząc zaległych starszych roczników, których nieoprawione zeszyty są dla bibliotekarzy prawdziwą udręką przy corocznym scontrum. Niestety, czasopism oprawia się znacznie mniej, niż trzeba. Małe biblioteki instytutowe mają wielkie trudności z oprawą. Tylko niewielką ilość tomów mogą oddawać do introligatorów prywatnych, spółdzielnie natomiast dają tak długie terminy, że są one zupełnie nie do przyjęcia.

Czasopisma w bibliotece Instytutu Matematycznego stoją w czytelni w porządku alfabetycznym (są to tomy po 1960 r.) oraz w 2 magazynach. W jednym stoją roczniki starsze, w drugim tytuły zakończone.

Czasopisma w bibliotece Instytutu, po opracowaniu, nie od razu idą do rąk czytelnika. Najpierw przegląda je dyrektor, potem bibliotekarz zajmujący się gromadzeniem zbiorów. W ok. 30 czasopismach zamieszczane są recenzje z najnowszych pozycji matematycznych, tytuły nowych publikacji, ogłoszenia. Dokładnego przejrzania wymagają także czasopisma bibliograficzne i czasopisma abstrakty.

Przed bibliotekami specjalnymi stoi też zagadnienie gospodarki dubletami. Ponieważ, zgodnie z przyjętą zasadą, czasopism nie powinno się wypożyczać, biblioteki powinny gromadzić dublety i te udostępniać czytelnikom. W bibliotece Instytutu Matematycznego, z powodu braku miejsca, dubletów nie tylko nie gromadzi się, ale usuwa się i te, które są. Zostawia się tylko najważniejsze i najcenniejsze — część z nich jest nawet oprawna w tomy. Biblioteka gromadzi także dublety wszystkich polskich czasopism wydawanych przez Instytut.

Poruszone tu zagadnienie, związane z prowadzeniem działu czasopism w bibliotekach specjalnych, zachęci może bibliotekarzy z podobnych bibliotek do podzielenia się swoimi uwagami i swoim doświadczeniem.

IZABELA NAGÓRSKA
Łódź

CZYTELNICTWÓ DZIECI I MŁODZIEŻY W LATACH 1922—1929 W ŚWIELE OBSERWACJI BIBLIOTEKARZY ŁODZI

W opisowej sprawozdawczości małych bibliotek publicznych badający czytelnictwo znajduje materiały przeważnie dość jednostronne. Dokumentacja biblioteczna, obok zestawień cyfrowych, obejmuje głównie prace w zakresie upowszechnienia czytelnictwa: imprezy biblioteczne, Koło Przyjaciół Biblioteki, kontakty z organizacjami i instytucjami, udział czytelników w konkursach ogólnokrajowych. Upodobania i niechęci czytelników sygnalizują noty o frekwencji na odczytach i spotkaniach bibliotecznych. Wpisy prelegentów w kronikach (z reguły nieomal „laurkowe”) nie zawsze są świadectwem stopnia zainteresowania czytelników przekazywanymi treściami, niekiedy kwitują one tylko miłą atmosferę i starania bibliotekarzy. W dokumentacji bibliotecznej rzadko spotykamy wiadomości na temat, co nasi czytelnicy wypożyczają najchętniej, co pomijają, jaka problematyka jest w danym roku najczęściej poszukiwana, jakie zapotrzebowania czytelnicze mają charakter trwałe, a jakie książki były tylko okresowymi bestsellerami.

Człowiek występuje w dokumentacji jako statystyczny abonent, reprezentujący poszczególne środowiska, statystyczny odbiorca różnych form działalności bibliotecznej i jako aktywista, a najrzadziej jako czytelnik, objęty chociażby szkieletową charakterystyką zbiorową. Nawet najciekawsze indywidualności czytelnicze nie są przez bibliotekarzy opisane. Składają się na to różne przyczyny: rzeczywiste niekiedy brak czasu służbowego, nadmiar obowiązków społecznych i osobistych (dokszałcanie), czasami — nieumiejętna organizacja pracy, minimalizm i schematyzm w pracy. Pracownicy Działów Instrukcyjno-Metodycznych gromadząc materiały do okresowej oceny czytelnictwa radzą sobie różnie — dokonują wycinkowych badań, sami zbierają obserwacje podczas lustracji, przeprowadzają rozmowy z czytelnikami i ... wywiady z bibliotekarzami, którzy łatwiej udzielają informacji ustnych, niż je przekazują na piśmie.

Wydaje się, że dawniej koledzy nasi przywiązywali do tego zagadnienia więcej uwagi. Sprawozdania placówek dziecięcych w Łodzi z lat 1922—1929 pozwalają uchwycić ułamkowy obraz czytelnictwa tamtych czasów. Trzeba na nie patrzeć oczyma ówczesnych bibliotekarzy, którzy nie dysponowali pomocniczą literaturą fachową, nie znali książek Słońskiej, Hazarda, Stefani Wortman, dzieł literatury dziecięcej Kaniowskiej-Lewańskiej, Krzemińskiej, Kuliczkowskiej, badań Przecławskiej i Parnowskiego, skryptu Gutry i Groniowskiej, Małego Słownika... i wreszcie Poradnika Metodycznego w opracowaniu koleżanek z Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Na pierwsze miejsce wysuwają się zaobserwowane przez bibliotekarzy szczyty frekwencji i obrotów książki zarówno w wypożyczalniach, jak i czytelnich w miesiącach zimowych. W okresie wiosennym czytelnictwo mało, bowiem starsza młodzież zdawała egzaminy, a młodsze dzieci wolały bawić się na świeżym powietrzu. Czytelnicy częściej poszukiwali w tym okresie literatury popularnonaukowej dla wyrównania braków w zakresie takich przedmiotów, jak botanika, fi-

zyczna, historia, literatura. W lecie wypożyczenia są jeszcze mniejsze wskutek licznych wyjazdów, a czytelnicy żądają książki lekkiej i rozrywkowej. Wzrasta zapotrzebowanie na bajkę, nawet wśród starszych wiekiem czytelników. Począwszy od września czytelnictwo stopniowo wzrasta.

Dzieci młodsze interesują się głównie bajką, starsze — powieścią. Książka popularnonaukowa wchodzi do lektury początkowo wyłącznie dzięki nakazom nauczycieli i zabiegom bibliotekarzy, z czasem jako rezultat budzących się zainteresowań u inteligentniejszej części czytelników. Upodobania czytelnicze pozostają w zdecydowanej zależności od poszczególnych psychofizycznych faz rozwojowych dziecka. Przez okres zainteresowania bajką przechodzą wszystkie dzieci z klas II—III. Ich bogata w tym okresie wyobraźnia stwarza nierozgraniczony od rzeczywistości świat fantastyczny, w którym nie istnieje poczucie czasu i przestrzeni, w którym występują wróżki, piękne i nieszcześliwe królowy oraz królewice walczące ze smokami.

Dzieci 9—10-letnie zaczynają się interesować życiem codziennym, a zwłaszcza szkolnym. Dla czytelników — chłopców najbliższa jest tematyka utworów, w których bohaterami są ich rówieśnicy. Sentymentalizm dziewcząt, ich potrzebę tkliwości, współczucia, przyjaźni zaspokaja lektura o sierotkach i pensjonarkach. Dzieci czytają w tym okresie na ogół uważnie, mało niszcząc książki, zmieniają je przeciętnie raz na tydzień, z wyjątkiem najbardziej ocytanych i rozwiniętych umysłowo. Rezultatem jest nie tylko poprawa techniki czytania, ale i większa łatwość wystawiania się. Mniej więcej po 10 roku życia książki będące odbiciem własnych przeżyć przestają wystarczać i rodzi się zapotrzebowanie na książki o sprawach nieznanych i dalekich, o obcych krajach i dawnych czasach. U chłopców instynkt walki i ciekawość każą czytać im wtedy zachłannie wszelkie powieści przygodowo-podróżnicze, ale najchętniej o Indianach. W zapotrzebowaniach i poszukiwaniach temat indiański powtarza się uporczywie. Spośród powieści historycznych najbardziej cenione są o wyprawach wojennych, bohaterskich akcjach i napadach tatarskich.

Na wyobraźnię czytelników lat 12—14 działają przede wszystkim opisy bitew, pościgów, zdobycia miast i w ogóle obrazy mocne w kolorycie. Szukają oni w książce awanturnych przygód i bitew, a mało zwracają uwagi na piękno prozy. Poezja, wiersze nie cieszą się powodzeniem, a propozycje bibliotekarzy nie odnoszą skutku. Dusza i charakter bohaterów mało ich interesuje; pasjonują się przede wszystkim ich czynami, które tym większy budzą zachwyt, im bardziej są niezwykłe i książkę czynią bardziej pożądaną. Nie lubią książek, w których główną rolę odgrywa kobieta. Niechętnie biorą „Krysię Bezimienną” lub „Na dworze królowej Anny”, a bez wahania „Przez krwawe boje” czy „Rok krwi i niedoli”.

Dziewczęta w tym wieku raczej sporadycznie rozczytują się w przygodach, częściej natomiast sięgają do powieści historycznej. Czytelnictwo omawianego okresu jest powierzchowne, zbyt szybkie, skupiające się jedynie na fabule i nie dające wielu korzyści. Bibliotekarze muszą bacnie czuwać, by u niektórych dzieci nie wytworzył się stały nawyk niedokładnego i powierzchownego czytania. Próbuje zatem regulować częstotliwość odwiedzin i kontrolują różnymi metodami stopień przyswojenia treści wypożyczonych książek.

Dopiero w wieku 13—15 lat najaktywniejsi i najbardziej wyrobieni czytelnicy tworzą sobie jakiś plan czytania odpowiadający potrzebom ich wewnętrznego życia. Chęć naśladowania ludzi niezwykłych dotyczy już nie tylko traperów, indiańskich wojowników, lecz i bohaterów narodowych: Kościuszki, Pułaskiego, Dąbrowskiego, księcia Józefa Poniatowskiego. Zwolennicy przygód zwracają niekiedy uwagę na sprawy krajoznawstwa, geografii, odkryć i wynalazków, opisów podróży, przeprowadzają samorzutnie poszukiwania w katalogach literatury niebeletrystycznej. Z tej grupy wieku rekrutują się ci wyjątkowi czytelnicy, którzy uprawiają wyłącznie czytelnictwo literatury popularnonaukowej.

W stosunku dziewcząt do lektury powieściowej zaczyna odgrywać poważną rolę watek uczuciowy. Także niektórzy z chłopców przestają gardzić powieściami o dziewczynkach i w ich wypożyczeniach pojawiają się takie tytuły, jak „Reginki”, „Złote Elżunie”, „Królowy”. Wrzaz z poprawą czystości i staranności w ubiorze przychodzi dbałość o książki, które nie są już tak bardzo sfatygowane i niszczone jak te, które czytali mając 10—12 lat. Wypożycza się trochę rzadziej, ale wynosi z lektury większe pożytki. W uwagach swoich bibliotekarze łódzcy zastrze-

gają się, iż w związku z indywidualnym rozwojem umysłowym granice wieku łączące się z poszczególnymi fazami czytelnictwa, często są niezbyt ściśle. Zgodni są oni jeszcze w innych spostrzeżeniach. I tak np. zainteresowania literaturą popularnonaukową częstsze są wśród chłopców niż dziewcząt. Odwrotnie, jeśli chodzi o poezję (czytowaną przeważnie z nakazów szkolnych), która więcej znajduje zwolenników wśród dziewcząt niż chłopców. Młodzież szczególnie lubiąca przygody i wypożyczająca dużo książek tego typu odznacza się na ogół niechęcią do wszystkich treści poważniejszych.

Młodzi czytelnicy książki oceniają wedle objętości. Wszystkie drobniejsze rozmiarami utwory a zwłaszcza nowele nie znajdują uznania. Bibliotekarze łódzcy wkładać muszą dużo pracy w zwalczanie tego uprzedzenia. Wśród najmłodszych przy wyborze książki dużą rolę odgrywa także barwność i nowość okładziny oraz ilustracje. Starsi natomiast powodują się często stopniem zniszczenia książki, który świadczy niezbicie, że jest ona ciekawa.

Wpływ programów kinowych i wielkich wydarzeń w życiu literackim na czytelnictwo jest dla bibliotekarzy łódzkich oczywisty. Na przykład Kino Oświatowe, licznie przez młodzież odwiedzane, oddziaływało poprzez krótkometrażówki z zakresu popularyzacji wiedzy na poczytność niektórych pozycji geograficznych, przyrodniczych, zwłaszcza na terenie III Wypożyczalni sąsiadującej z kinem. Typowy przykład stanowi wyświetlenie filmu „Bartek Zwycięzca” i spowodowana tym bardzo duża ilość zapotrzebowań na tę nowelę Sienkiewicza. W związku z uroczystościami pogrzebowymi Sienkiewicza (sprowadzenie zwłok do Kraju, 1924 r.), Reymonta i Żeromskiego (1925 r.), które odbiły się głośnie echem w życiu społeczeństwa, wzrasta ogromnie popularność tych pisarzy. W ciągu pierwszego dziesięciolecia powojennego księgozbioru miejskie nie mogły sprostać żądaniom starszej młodzieży, zainteresowanej twórczością tych trzech autorów. Bibliotekarze usilnie zabiegali w tym okresie o wielokrotnienie niektórych ich dzieł.*

W stosunku do zapotrzebowań ilość książek „przygodowych” zawsze była niewystarczająca. Intensywne ich wykorzystanie powodowało przedwczesne zniszczenie. Przesławienie uwagi wielbicieli powieści przygodowych na podróżnictwo w ujęciu popularnonaukowym napotykało także w ciągu pierwszych lat na trudności z powodu braku pozycji „egzotycznych”, bardziej atrakcyjnych niż krajoznawstwo. Tak np. notowane poszukiwania tematyki azjatyckiej nie mogły być zaspokajane. Bibliotekarze sygnalizują również, iż nie są w stanie zaspokoić potrzeb uczniów klas starszych w dziedzinie fizyki, częstych zgłoszeń po opisy wynalazków i odkryć oraz popularnie opracowanych anatomii. Wielkim powodzeniem cieszyły się i stale krążyły wśród czytelników pozycje o lotnictwie, żeglarskim, budownictwie aparatów radiowych i robotach ręcznych. Wprowadzanie do księgozbiorów samouczków technicznych i tomików „Biblioteczki rzemieślniczej” L. Fiszera zostało dobrze przyjęte przez chłopców. „Biblioteczka” ta miała szerzyć teoretyczne wiadomości początkowe o zawodach i rzemiosłach wśród uczniów klas najwyższych, których większość po ukończeniu szkoły powszechnej zaczynała terminowanie u różnych rzemieślników i w różnych zakładach pracy.

Kierownicy bibliotek, komentując w poszczególnych okresach brak proporcji między zasobnością a wykorzystaniem działów niebeletrystycznych, widzą dwie zasadnicze tego przyczyny: 1. Nastawienie młodocianych czytelników na lekturę czysto rozrywkową, a nie pomocniczą dla programu szkolnego, 2. duża ilość w księgozbiorach dzieł zbyt poważnych nieodpowiadających poziomowi umysłowemu młodych. Obserwacje widocznego w miarę upływu lat postępu w upowszechnianiu piśmiennictwa popularnonaukowego odnotowywane są przez bibliotekarzy coraz skrzętniej. (Najlepsze wyniki nie przekraczały jednak 1/5 ogólnego obrotu).

Sprawozdania opisowe przekazały też pewną sumę wiadomości odnoszących się do poczytności autorów i tytułów.

* W r. 1924 w III Wyp. dla dzieci i młodz. obrót powieści historycznych Sienkiewicza, głównie „Trylogii”, osiągnął ok. 1000 wypożyczeń. Przez następne 15 lat w sześciu bibliotekach dla dzieci i młodzieży „Trylogia” utrzymywała się ciągle w czołówce dzieł najpopularniejszych.

Najdawniejsza analiza z r. 1922 została opracowana przez kier. I Wypożyczalni, M. Tomaszewską, na podstawie ścisłych obliczeń obiegu bibliotecznego książek w okresie 9 miesięcy. Rekord poczytności biją „Skradziony wynalazek” Bekarskiego, „Sam” Rojana i „Robinson na dnie morza” Danvita (48 do 46 wypożyczeń). Następnie od 44 do 40 wypożyczeń mają: „Duch puszczy” Birda, „Czarodziejski okręt” i „Młody jeniec indyjski” Umińskiego, „Patrol beskidzki” Dyakowskiego, „Zdzieracze czupryn” i „Dolina bez wyjścia” Mayne Reida, „Światło w mroku” Weigall, „Kierdej” Gajewskiej „Ulicznicy” Okołowiczówny, „Dziecinny dwór” Rogoszówny, „Czarna księżniczka” Chancel, „Piętnastoletni kapitan” Vernego, „Osada wśród puszczy” Sierosławskiego. W grupie wypożyczeń od 38 do 28 znajdują się pozycje: „Niezrozumiany” Montgomery, „Henryś” Hertz, „Młodzi” Bogusławskiej, „Najmilsze dziewczątko” Brazil, „Gwiazda Przewodnia” Gould, „Chata wuja Toma” Stowe, „Serce” D’Amicis, „Królowna” Reuttówny, „Kazia Duża” Buyno, „Co się stało na pensji” i „Mały Lord” Burnett, „Skauci” Żmijewskiej. Najpoczytniejszymi powieściami historycznymi były: „Janek w Legionach” Bobrowskiej, „W służbie czarnego orła” Trąpczyńskiego, „Historia żółtej cizemki” Domańskiej (od 44 do 39 wypożyczeń), a następnie Przyborowskiego: „Grom maciejowski”, „Szwoleżer Stach” i „Bitwa pod Raszynem”, Domańskiej „Krysia Beziemienna”, Gruszeckiego „W pruskiej służbie” i „Tatarzy w Sandomierskim” oraz „Z toni” Gębarskiego i „Dwaj Rymaszowie” Czeskiej (od 35 do 25 wypożyczeń).

W dziale bajek przeczytano najwięcej, bo 36 razy „O krasnoludkach i sierotce Marysi” Konopnickiej i od 33 do 30 razy „Rozmaitości dla młodych gości” Młodnickiej, Osęki „Zaczarowane jezioro”, Kalinowskiego „Złote króliki”, Makowskiej „Baśń o cudownej księżniczce”. Na dalszych miejscach (od 28 do 26 wyp.) uplasowały się „Bajeczki” Kraszewskiego, „Bajarz polski” Glińskiego, „Klechdy sezamowe” Leśmiana, „Siedem cudów świata” Strzeleckiego, „Co opowiadałam mojemu małemu synkowi” Bidenkapa.

Z literatury popularnonaukowej najpoczytniejszymi pozycjami okazały się: Nansena „Eskimowie” (31 wyp.), Buckley’a „Życie owadów”, „Życie roślin”, „Życie ptaków”.

Od 23 do 19 czytelników znalazły trzy rozprawki historyczne: Starkla „O królu Janie Sobieskim”, Bukowieckiej „Księstwo Warszawskie”, „Napoleon” Jezierskiego, dziełka geograficzne „Obce ludy, obce kraje” Korzeniowskiego, „Z teki turysty” Dyakowskiego, „Geografia malownicza Azji” Nałkowskiego, „Ludzie dorośli i ludzie mali w krajach dalekich” Shawa, „Wśród skogów Szwecji i fiordów Norwegii” Warnkówny. W dziale literatury tylko po 7 wyp. uzyskują książki: Chlebowski „Jan Kochanowski”, Niewiadomskiej „Trzech wieszczów naszych” i „Nasi pisarze”. Natomiast „Dziesięć sportów dla młodzieży” i „Teatr dla dzieci” Raniewskiej przeczytano po 16 razy, „Życiorysy sławnych Polaków i Polek” oraz „Samouki wielcy ludzie” — po 12 razy.

Sprawozdania biblioteczne z okresu 1924—1929 rejestrują stałe jako najpopularniejsze następujące utwory: „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, „W pustyni i w puszczy”, „Serce”, „Kierdej”, „Chata wuja Toma”, „Chłopcy z placu Broni” Molnara, Bajki Andersena, „Dzieci pana majstra” Rogoszówny, „Ania z Zielonego Wzgórza” i „Ania z Avonlea” Montgomery, „Złota Elżunia” Marlitt. Niezmiennie przenoszą się z rąk do rąk czytelników „Robinson Cruoe”, „Duch puszczy”, „Młody jeniec indyjski”, „Młody wygnaniec” Zaleskiej, „Królewicz i żebrak” oraz „Przygody Hucka” Twaine’a i „Szpieg” Coopera. Okresowymi bestsellerami III Wypożyczalni były książki: Barfusa „W kraju mężnych Boerów” (l. 1922/23), Teresy Jadwigi „Doczekali” (1924), Czyżowskiego „Maciek, król powietrza” (l. 1926/27). W zestawie ulubionych autorek polskich znajdują się: Konopnicka, Domańska, Buyno-Arctowa, Bukowiecka, Urbanowska, Morawska, Niewiadomska, a także osławiona Czarska.

Jak widać z zachowanych relacji, krąg pisarzy i utworów najbardziej oddziaływujących na czytelnicze środowisko dzieci i młodzieży reprezentował prawdziwe wielkości i talenty, jak również i słabe pozycje, charakterystyczne dla tamtych czasów.

85 LAT ISTNIENIA BULGARSKIEJ BIBLIOTEKI NARODOWEJ

10 grudnia 1965 r. Biblioteka Narodowa im. Cyryla i Metodego w Sofii obchodziła 85 rocznicę swego powstania. W tym stosunkowo krótkim czasie osiągnęła ona poziom bibliotek narodowych w najbardziej postępowych krajach i odgrywa ważną rolę w kulturalnym, społecznym i ekonomicznym rozwoju Ludowej Republiki Bułgarii. Oprócz specyficznych funkcji, które spełnia jako biblioteka narodowa, łączy ona bezpośrednio swą działalność z realizacją zadań budowy socjalizmu w naszym kraju, zadań stawianych przez władze państwowe.

Z małej biblioteki publicznej w pierwszych latach swego istnienia rozwinęła się w największą publiczną bibliotekę w kraju, posiadającą najbogatszy księgozbiór. Zaspokaja potrzeby nie tylko naukowców i działaczy specjalizujących się w naukach społecznych, lecz również specjalistów z dziedzin techniczno-przemysłowych, studentów i wszystkich dążących do podniesienia kwalifikacji i wzbogacenia swej wiedzy. Chociaż, co zostało podkreślone wyżej, biblioteka posiada charakter uniwersalny, ma ona ściśle określony profil i nie dubluje innych dużych bibliotek specjalistycznych, ale koordynuje z nimi swoją działalność. Wszystko to podnosi autorytet Bułgarskiej Biblioteki Narodowej i czyni ją najważniejszą instytucją kulturalną w skali krajowej.

Bułgarska Biblioteka Narodowa została założona 10 grudnia (nowego stylu) 1878 r. Jest ona jedną z pierwszych instytucji kulturalnych stworzonych bezpośrednio po wyzwoleniu Bułgarii z pięćsetletniej niewoli tureckiej. W okresie gorączkowej budowy nowego państwa bułgarskiego, bułgarscy i rosyjscy działacze społeczni i kulturalni podejmują próbę stworzenia pierwszych bułgarskich instytucji kulturalnych. Tak więc jeszcze przed założeniem Uniwersytetu, Akademii Nauk, Teatru Narodowego i gimnazjów w stolicy młodego państwa bułgarskiego powstaje Sofijska Biblioteka Publiczna. Pomysł założenia tej Biblioteki wyszedł od, nielicznej w owym czasie, grupy wykształconych Bułgarów. Spotyka on się z gorącym poparciem rosyjskiego generała-gubernatora Sofii, Piotra Władimirowicza Ałabina.

W odróżnieniu od innych bibliotek narodowych przy organizowaniu Sofijskiej Biblioteki Publicznej nie wykorzystano księgozbioru żadnej innej biblioteki. Konieczne więc było rozwinięcie na szeroką skalę społecznej akcji zbierania utworów drukowanych. Prawie wszystkie dary książkowe w początkach istnienia Biblioteki pochodzą od rosyjskich przyjaciół Bułgarii i od Bułgarów, którzy kształcili się w Rosji. Szczególne zasługi położył tu współzałożyciel naszej Biblioteki Narodowej, Marin Drinow, profesor Uniwersytetu w Charkowie oraz prezes komisji bibliotecznej, której zadaniem było założenie Sofijskiej Biblioteki Publicznej. Od Marina Drinowa wychodzi inicjatywa przekształcenia młodej Sofijskiej Biblioteki Publicznej w Bibliotekę Narodową (5 czerwca 1879 r.).

Stopniowo księgozbiór Biblioteki wzbogaca się w książki w językach zachodnich wraz ze wzrastającym zainteresowaniem czytelników dla literatury zachodniej. Od 1897 r. mocą specjalnej uchwały Biblioteka Narodowa otrzymuje bezpłatnie 2 egzemplarze każdej wydrukowanej w kraju książki. Równocześnie Biblioteka Narodowa zostaje zobowiązana do wydawania bieżącej bułgarskiej bibliografii rejestracyjnej pod nazwą „Biuletyn Bibliograficzny”. Od roku 1929 zmienia on nazwę na „Bułgarska Bibliografia” (Bułgarski Knigopis).

Entuzjazm, charakterystyczny dla pierwszych lat po wyzwoleniu, stopniowo wygasa. Władze burżuazyjne, które mało się interesowały instytucjami kulturalnymi, zaczynają też ignorować i Bibliotekę Narodową. W tym czasie znajduje się ona w wyjątkowo niesprzyjających warunkach i zainteresowania czytelników może zaspokoić tylko w ograniczonym zakresie, głównie w dziedzinie literatury bułgarskiej i historii.

*
* *

Władza ludowa zastaje Bibliotekę Narodową w 1944 r. w stanie kompletnej ruiny. Budynek, w którym się mieściła, uległ zniszczeniu podczas działań wojennych. Wszystkie katalogi, księgi inwentarzowe, aparat informacyjny i duża część

księgozbioru zostały zniszczone i spalone. Po uprzątnięciu gruzów ocalałe resztki księgozbioru, które zachowały się pod żelbetonową płytą pochodzącą z magazynu bibliotecznego, złożono w podziemiach sądów, nie troszcząc się o nie więcej. Tak więc 9 września 1944 r. kraj był faktycznie bez Biblioteki Narodowej. Dzięki staraniom rządu Biblioteka Narodowa została jednak szybko podźwignięta z godnego pozałożenia stanu i w ciągu niecałych 20 lat zrobiła ogromny krok naprzód. Nowy budynek, środki materialne udostępnione jej przez państwo, nowe kadry pozwoliły jej podjąć się wszystkich odpowiedzialnych funkcji, które pełnią najlepsze i najaktywniejsze biblioteki narodowe.

Jako archiwum piśmiennictwa bułgarskiego Biblioteka Narodowa im. Cyryla i Metodego spełnia szereg ważnych zadań.

- Gromadzi, opracowuje i udostępnia czytelnikom jeden z dwóch otrzymanych egzemplarzy każdej wydrukowanej w Bułgarii książki.
- Gromadzi, opracowuje i przechowuje jako stały, nienaruszalny zapas drugi egzemplarz, tworząc w ten sposób Archiwum Książki Bułgarskiej.
- Zaopatruje się w bułgarica tzn. literaturę dotyczącą Bułgarii w językach obcych i książki autorów bułgarskich wydane za granicą.

Ściśle związane z zadaniami archiwum są zadania wydziału zajmującego się gromadzeniem i ochroną starodruków i rękopisów. Dla wypełnienia tych zadań Biblioteka stworzyła następujące oddziały zbiorów specjalnych.

- Oddział Starodruków i Rękopisów przez więcej niż 80 lat wyszukiwał i nabywał wszystkie bułgarskie książki drukowane i wydawnictwa periodyczne drukowane przed wyzwoleniem, jak również starosiowiańskie i starobułgarskie rękopisy, które ocalały w ciągu wieków. Zbiór jest opracowany i omówiony w drukowanych katalogach i bibliografiach analitycznych.
- W Oddziale Bułgarskiego Archiwum Historycznego zebrane są wyjątkowo cenne dla naszego narodu dokumenty z epoki Bułgarskiego Odrodzenia Narodowego i prywatne zbiory wybitnych Bułgarów.
- W Oddziale Orientalnym gromadzi się kolekcje archiwów oficjalnych instytucji tureckich z okresu panowania tureckiego nad Bułgarią oraz literaturę i rękopisy narodów Wschodu.
- Oddział Muzyczny wyszukiuje i gromadzi stare i współczesne utwory kompozytorów bułgarskich (w rękopisie bądź też drukowane w Bułgarii lub za granicą), bułgarską muzykę ludową, płyty gramofonowe, bułgarskie utwory muzyczne wykonywane przez bułgarskich artystów i cudzoziemców.
- Oddział Kartografii i Grafiki gromadzi i przechowuje stare bułgarskie wydawnictwa graficzne, zdjęcia osobistości historycznych i zdarzeń związanych z historycznym rozwojem państwa.

W trosce o jak najlepsze przechowanie zabytków piśmiennictwa bułgarskiego zrobiono mikrofilmy najstarszych utworów drukowanych, które są udostępniane czytelnikom zamiast oryginałów. Laboratorium chemiczne rejestruje i zabezpiecza druki, którym grozi zniszczenie.

Przy intraligatorni bibliotecznej istnieje specjalny dział, który zajmuje się re-stauroowaniem zniszczonych książek.

Jako ośrodek bibliograficzny, który otrzymuje wszystkie utwory drukowane, Biblioteka im. Cyryla i Metodego opracowuje i wydaje:

- bieżącą krajową bibliografią książek (Bułgarski Knigopis 1897 r.),
- bieżącą krajową bibliografią wydawnictw periodycznych (Bułgarska Prasa Periodyczna),
- bieżącą krajową bibliografią wydawnictw muzycznych (Bułgarska Bibliografia Muzyczna 1956),
- retrospektywną bibliografią krajową (Bułgarska Prasa Periodyczna 1844—1944, tom II w druku). Książka Bułgarska od r. 1806 do czasów współczesnych (w druku).
- analityczną bieżącą bibliografią artykułów zamieszczanych w wydawnictwach periodycznych (Kronika Prasy Periodycznej 1952),
- bibliografią bibliografii krajowej (w rocznikach Bułgarskiego Instytutu Bibliograficznego 1947 r.),

Biblioteka Narodowa wydaje również i inne retrospektywne bibliografie, jak opisy rękopisów, starodruków, przeglądy cennych dokumentów historycznych. Opracowuje też centralny katalog książek zagranicznych znajdujących się w bibliote-

kach naukowych oraz wydaje biuletyn, w którym ogłasza wykaz nowonabytych książek w największych bibliotekach, drukuje również centralnie kartki katalogowe książek bułgarskich.

Biblioteka Narodowa została uznana jako instytut naukowo-badawczy. Dotychczas wydała wiele prac z dziedziny bibliotekoznawstwa i bibliografii (studiów, monografii), opracowuje też pomoce naukowe. Ogólna produkcja wydawnicza przekracza obecnie 550 arkuszy drukarskich.

Działalność metodyczna, którą rozwija Sofijska Biblioteka Narodowa, w dużym stopniu przyczynia się do rozwoju sieci bibliotek w kraju. Datuje się ona od r. 1953 i jest charakterystyczna nie tylko dla bułgarskiej Biblioteki Narodowej, lecz również dla bibliotek narodowych w krajach socjalistycznych. Kierownictwo metodyczne w stosunku do innych bibliotek sprawują w Bułgarii oprócz Biblioteki Narodowej również biblioteki okręgowe. Biblioteka Narodowa jest ośrodkiem metodycznym dla całego kraju, a biblioteki okręgowe pełnią funkcje ośrodków metodycznych dla swych okręgów. Oddział naukowo-metodyczny przy Bibliotece Narodowej współpracuje z wydziałem do spraw bibliotek, istniejącym przy Komitecie Kultury i Sztuki.

Oddział naukowo-metodyczny opracowuje podręczniki dla praktycznego wykozystania w pracy bibliotek, zasady technicznej organizacji (technika biblioteczna), opracowuje wskazówki, instrukcje metodyczne dotyczące pracy bibliotekarza z książkami z różnych dziedzin wiedzy, szczególną uwagę zwracając na literaturę techniczno-przemysłową, rolniczą oraz społeczno-polityczną.

Do zadań Oddziału należy też troska o kształcenie i podnoszenie kwalifikacji bibliotekarzy. W tym celu organizuje się różnego rodzaju kursy, seminaria, na których dyskutuje się dotychczasowe osiągnięcia, problemy, trudności itp. Przy współpracy Komitetu Kultury i Sztuki organizuje się też ogólnokrajowe i okręgowe naraady bibliotekarzy.

Oddział naukowo-metodyczny wielką wagę przywiązuje do bezpośrednich kontaktów z bibliotekami. Biblioteki (okręgowe i inne) wizytowane są przez pracowników Oddziału. Oddział naukowo-metodyczny pomaga też w kompletowaniu księgozbiorów bibliotek, w organizacji katalogów, planowaniu i sprawozdawczości, pracy propagandowej bibliotek itp. Prowadzi również studia nad pracą bibliotek, ich dotychczasowymi osiągnięciami oraz zajmuje się ich popularyzacją. Pracownicy Oddziału opracowują poszczególne zagadnienia, jak na przykład zagadnienie wolnego dostępu do pólek, badania nad zainteresowaniami czytelników, sprawę rozwoju bibliotek okręgowych jako bibliotek o profilu naukowym. Oddział udziela też konsultacji we wszystkich sprawach związanych z bibliotekoznawstwem. Aby ułatwić pracę bibliotekarzom w całym kraju, jak również wszystkim ludziom związanym z problematyką bibliotekoznawstwa i bibliografii, przy Oddziale naukowo-metodycznym utworzono czytelní z księgozbiorem bibliotekoznawczym. Oddział wydaje również biuletyn nowonabytych książek z dziedziny bibliotekoznawstwa oraz ważniejszych artykułów z zagranicznych czasopism fachowych. Dotychczasowa praktyka pracy bibliotek potwierdza w pełni konieczność sprawowania kierownictwa metodycznego przez Bibliotekę Narodową.

Zadania Biblioteki związane z gromadzeniem wszystkich wychodzących drukiem publikacji krajowych i tworzeniem w ten sposób archiwum piśmiennictwa oraz wynikające stąd różne funkcje upodabniają ją do większości bibliotek narodowych. Równocześnie jednak różni się ona pod względem rozmiaru i zakresu zaopatrywania się w literaturę zagraniczną, z czym wiąże się sprawa jej profilu jako biblioteki naukowej.

Po 9.IX.1944 r. nasz kraj nie posiadał dobrze zaopatrzonych bibliotek specjalistycznych. I właśnie Biblioteka Narodowa zajęła się zaspokojeniem tych potrzeb dążąc do ścisłego powiązania swojej działalności z zadaniami socjalistycznego budownictwa. Zaczęto więc gromadzić literaturę obcą przynoszącą informacje o najnowszych osiągnięciach nauki i techniki. Linia ta jest zachowana dotychczas. Kupuje się książki ze wszystkich dziedzin nauki i techniki o trwałych wartościach, stosując jednocześnie selekcję przy pomocy zespołu specjalistów zrzeszonych w specjalnej radzie do spraw kompletowania księgozbioru.

Obecnie Biblioteka Narodowa posiada 780 000 tomów książek i wydawnictw periodycznych, z których 550 000 zostało nabytych po 1944 r. Corocznie przybywa ok. 25 000 tomów i 8 500 tytułów wydawnictw periodycznych. Aby wykorzystać dobrze nowonabytą literaturę, Biblioteka Narodowa z każdym rokiem usprawnia organizację obsługi i stwarza swoim czytelnikom sprzyjające warunki do pracy. Otwarto w tym celu 10 specjalistycznych czytelń, czynnych w godz. 8—21, z bogatym księ-

gozbiorem podręcznym, obsługiwanych przez specjalnie przygotowanych bibliotekarzy. Czytelnie te, w ramach jednej biblioteki uniwersalnej, zapewniają czytelnikowi udogodnienia współczesnej biblioteki specjalistycznej.

Informacji o zbiorach Biblioteki Narodowej dostarczają różnego rodzaju katalogi: alfabetyczne, systematyczne, przedmiotowe oraz różnego rodzaju kartoteki. Opracowania książek dokonuje się w krótkich terminach — periodyki rejestruje się codziennie, a karty katalogowe nowonabytych książek znajdują się w katalogu w tydzień po dostarczeniu ich Bibliotece. Wydział Informacyjny Biblioteki Narodowej opracowuje informacje o książkach, pomaga czytelnikom w wyszukiwaniu potrzebnej literatury i informuje, przy zastosowaniu różnych form, pracowników nauki w Sofii i w kraju o interesującej ich literaturze.

W r. 1964 w Bibliotece Narodowej zarejestrowano 23 000 czytelników, którzy skorzystali z jej usług 200 000 razy. Udostępniono im 550 000 t. książek i czasopism (liczba ta nie obejmuje materiałów archiwalnych). 50% naukowców sofijskich jest stałymi czytelnikami Biblioteki, a spośród wykładowców wyższych szkół 28% stale korzysta z jej usług, liczba pracowników służby zdrowia korzystających z Biblioteki sięga 23% ogółu czytelników, a 21% inżynierów i techników zarejestrowanych w Sofii jest stałymi czytelnikami biblioteki.

Osiągnięcia te świadczą o ogromnym znaczeniu Biblioteki Narodowej i jej centralnym miejscu w życiu kulturalnym kraju.

EUGENIA CZADO

Łańcut

LESZKA FIGIEL

Rzeszów

O SYSTEMATYCZNYM UPOWSZECHNIANIU CZYTELNICTWA

(Badania czytelnicze na usługach bibliotek gromadzkich i Działu Instrukcyjno-Metodycznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie)

Kartoteki czytelników w bibliotekach powszechnych, nawet przeliczone na procenty w stosunku do liczby mieszkańców, nie obrazują rzeczywistego stanu kultury czytelniczej środowiska. Ciągłe nie wiadomo, czy wszystkie rodziny korzystają z bibliotek powszechnych lub szkolnych. Mamy na myśli przede wszystkim dorosłych i młodzież pozaszkolną

Hasło „czytelnik w każdej rodzinie” nie może być po dwudziestu latach działalności bibliotek powszechnych pustym sloganem. Może ono jednak i powinno przyświecać zorganizowanej, planowej i poprzedzonej badaniami środowiskowymi akcji dotarcia ze słowem drukowanym do każdej rodziny. W 1963 r. spróbowaliśmy zorganizować badania czytelnicze w trzech bibliotekach gromadzkich w powiecie łańcuckim.

Celem podjętych badań było:

- ustalenie zasięgu oddziaływania słowa drukowanego w środowisku wiejskim,
- prowadzenie planowej akcji docierania książki do każdej rodziny z prawem pierwszeństwa dla książki popularnonaukowej,
- zmiana struktury czytelników w bibliotekach powszechnych (zwiększenie liczby czytelników dorosłych i rolników).

W Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łańcucie opracowano wzór karty ewidencyjnej dla kartoteki rodzin.

Kartotekę założono w trzech wsiach, po uzgodnieniu z zainteresowanymi bibliotekami gromadzkimi. Karta ewidencyjna składała się z następujących elementów: nazwisko i imię głowy rodziny, numer domu, skróty nazw: biblioteki gromadzkiej, punktu bibliotecznego, biblioteki szkolnej, notka dotycząca prenumeraty czasopism.

Na kartach rodzin (formatu znormalizowanego 12,5 × 7,5) sporządzono w Prezydium GRN spis rodzin. Karty ułożono wg numerów domów. Następnym eta-

pem pracy było odnotowanie na kartach rodzin z kart czytelnika GBP, a następnie punktu bibliotecznego, faktu korzystania z biblioteki powszechnej. Podobna czynność została wykonana w bibliotece szkolnej, a na końcu odnotowano prenumeratorów czasopism. Po uzyskaniu potrzebnych zapisów przeprowadzone obliczenia pozwoliły na ustalenie:

- 1) liczby rodzin korzystających z bibliotek powszechnych
- 2) liczby rodzin korzystających z bibliotek powszechnych i szkolnych
- 3) liczby rodzin korzystających z bibliotek powszechnych i szkolnych oraz prenumerujących czasopisma
- 4) liczby rodzin nie korzystających z bibliotek powszechnych
- 5) liczby rodzin nie korzystających z bibliotek w ogóle, ale prenumerujących czasopisma
- 6) liczbę rodzin bez książki i czasopisma
- 7) liczbę rodzin bez czasopism.

Obliczenia dały następujące wyniki:

Wieś	Liczba mieszkańców	Liczba rodzin	% czyteln.	% rodzin korzyst. z bibl. pow.	% rodzin nie korzyst. z bibl. pow.	% rodzin bez książki i czasop.
B.	1740	250	26,1	67,6	20,1	15
M.	3993	1242	20,7	31,4	69,5	43
W.	2106	516	22,2	18,7	56,9	36,4

Trzy przebadane biblioteki uzyskały w roku 1963 dobry procent czytelników, wyższy od średniej krajowej, wojewódzkiej i powiatowej, natomiast procent rodzin nie korzystających ze słowa drukowanego jest bardzo duży. Ta dysproporcja powiększa się przy analizie czytelnictwa rodzin wypożyczających książki z bibliotek powszechnych. We wsiach M. i W. blisko dwie trzecie rodzin pozostaje poza zasięgiem oddziaływania bibliotek, mimo że procent czytelników jest stosunkowo wysoki. Dalsze obserwacje wykazały jednak, iż większość czytelników skupia się w najbliższym zasięgu oddziaływania biblioteki.

Przedstawiona wyżej analiza stanu czytelnictwa stała się punktem wyjścia do zorganizowania systematycznej i planowej akcji likwidacji „białych plam” na mapie czytelnictwa wiejskiego.

Akcja ta poszła dwoma torami:

- informowania rodzin nie korzystających z bibliotek o ich istnieniu, warunkach korzystania, zasobach, nowościach, imprezach czytelniczych itp.,
- wdrażania do umiejętnego korzystania z biblioteki powszechnej uczniów szkół podstawowych, zwłaszcza z klas 7 i młodzieży Szkół Przesposobienia Rolniczego. W pierwszym rzędzie skierowaliśmy uwagę na rodziny, do których nie dociera słowo drukowane (rodziny bez książek i czasopism).

Ze stosowanych form, jak wysyłanie „zaproszeń do biblioteki”, zaproszeń na imprezy, kontakty osobiste pracowników bibliotek najbardziej owocne okazały się zaproszenia do „biblioteki”, dzięki którym w ciągu roku w każdej bibliotece zgłosiło się po kilkanaście osób.

Na specjalnie wydrukowanych zaproszeniach podawano, stosownie do zainteresowań rodzin, informacje o zbiorach biblioteki, formach udostępniania, dniach i godzinach otwarcia. Zaproszenia okazały się skuteczne w 36 proc. Opierając się na tych pozytywnych wynikach, osiągniętych w powiecie łańcuckim, i możliwości (choć odległej) realizacji hasła „czytelnik w każdej rodzinie”, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie postanowiła w bieżącym roku rozszerzyć akcję systematycznej i planowej propagandy czytelnictwa na teren wo-

Szanowna (y) Obywatelko (u)

Biblioteka uprzejmie zawiadamia, że posiada interesujące książki z różnych dziedzin wiedzy m. in.:

Książki wypożyczamy bezpłatnie. Niektóre (encyklopedie, słowniki itp. oraz czasopisma) udostępniamy na miejscu, w czytelni

z poważaniem

Nazwisko i imię głowy rodziny

Zawód głowy rodziny

Miejscowość

Odległość od CBP (WBP) km

Odległość od punktu bibl. km

Korzystają

		Nie ko- rzy- stają	WBP GBP	punkt biblio- teczny	b-ki szkol- ne	b-ki inne
Liczba osób w rodzinie	do lat 7					
	od lat 7—14					
	od lat 15—20					
	powyżej 1. 20					

Wykształcenie poszczególnych członków rodziny

Ilość osób zatrudnionych poza rolnictwem

Przyczyny niekorzystania z biblioteki

jewództwa. W tym celu w pierwszym kwartale 1965 r. zorganizowano w PiMBP w Łańcucie kwartalne seminarium dla kierowników i instruktorów bibliotek powiatowych, na którym poddano ocenie uczestników przebieg i wyniki akcji przeprowadzonej w powiecie łańcuckim w oparciu o przeprowadzoną w terenie lustrację bibliotek, w których te badania były prowadzone. Dla zracjonalizowania pracy opracowano nowy wzór rodziny, wedle załączonego wzoru.

Nowa karta rodziny, wzbogacona o szereg informacji o środowisku, posłuży w przyszłości do szerszej analizy warunków, które wpływają w sposób decydujący na rozwój lub zahamowanie czytelnictwa.

Ponieważ badania podjęły 42 biblioteki gromadzkie (po dwie w każdym powiecie), wyniki pozwolą na ustalenie obrazu czytelnictwa rodzin wg stanu z końca 1965 r. Z kolei będzie można wyniki tych badań uogólnić i przyjąć je za typowe dla przeciętnej biblioteki gromadzkiej w województwie rzeszowskim. To będzie pierwszy etap pracy. Następnie rozpocznie się długookresowa praca nad zjednywaniem dla czytelnictwa przedstawicieli tych rodzin, które dotychczas nie korzystały ze słowa drukowanego. O wynikach rozpoczętej pracy postaramy się poinformować w następnych numerach „Bibliotekarza”.

Z życia SBP

Okresowe zebranie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich odbyło się w Warszawie w dn. 14—15.II.1966 r. Porządek obrad pierwszego dnia (14.II.) poza częścią sprawozdawczą przewidywał sprawy przygotowawcze do Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów SBP oraz wstępne omówienie projektu programu zakończenia obchodów Millennium.

Sprawozdanie Prezydium za okres 15.VI.1965 — 1.II.1966 obejmowało referat Sekretarza Generalnego, kol. Cygańskiej na temat prac Prezydium ZG., sprawozdanie kol. Korneckiej, kierownika Referatu do Spraw Okręgów, z działalności Okręgów wojewódzkich w pierwszym półroczu 1965 r., sprawozdanie skarbnika, kol. Bruszewskiego oraz sprawozdanie kierownika Referatu Wydawniczego, kol. Bartoszewskiego z działalności Referatu.

Jak wynika ze sprawozdania Sekretarza Generalnego, uwaga Prezydium w omawianym okresie koncentrowała się głównie na pracach dotyczących:

- organizacji sesji naukowej na temat bibliotecznej służby informacyjnej (Warszawa 3—4.XI.1965) oraz I Ogólnokrajowego Zjazdu Bibliotekarzy Muzycznych (Katowice 9—11.XII.65 r.).
- przygotowania narady na temat kierunków działalności Okręgów SBP oraz narady w sprawach wydawniczych SBP,
- opracowania szeregu memoriałów m. in. do przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki, Wicepremiera E. Szyra w sprawie racjonalnego zaopatrywania bibliotek w zagraniczne czasopisma naukowe oraz do Sekretariatu PAN w sprawie przeprowadzenia akcji mianowań bibliotekarzy naukowych w Bibliotekach Polskiej Akademii Nauk. Przygotowano również uwagi do kolejnego projektu ustawy o bibliotekach i projektów pięciu rozporządzeń wykonawczych,
- w ramach współpracy z IFLA — przygotowania odpowiedzi na ankietę na temat konserwacji dokumentów graficznych i problematyki wystaw bibliotecznych oraz ponownego wykazu publikacji polskich na temat pracy z dziećmi w bibliotekach.

W zakresie działalności Sekcji i Komisji działających przy Zarządzie Głównym należy wymienić przede wszystkim: prace Sekcji Bibliotek Muzycznych nad przygotowaniem I Zjazdu Bibliotekarzy Muzycznych, Komisji do Spraw Współpracy Bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów, przy organizacji ogólnopolskiej narady

przedstawiciele bibliotek naukowych w sprawie specjalizacji i kooperacji w zakresie gromadzenia zbiorów (22.VI.1965), systematyczne prace Komisji Katalogowania Alfabetycznego nad wybranymi zagadnieniami oraz współudział Komisji Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek w zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową międzynarodowej konferencji na temat małych i średnich bibliotek.

Sprawozdanie z działalności Okręgów podsumowało prace terenowe oraz omówiło stan organizacyjny, zwracając uwagę na tematykę zebrań referatowych, akcję szkoleniową, wycieczki oraz udział i współpracę Okręgów w imprezach ogólnopolskich i regionalnych.

Skarbnik Zarządu Głównego, kol. Bruszewski, omówił na podstawie orientacyjnych danych bilansowych stan finansowy Stowarzyszenia, a kol. Bartoszewski przedstawił stan produkcji wydawniczej. Z ciekawych pozycji, które ukazały się w ostatnim okresie, należy wymienić: „Dokumentacja i informacja naukowa” — M. Dembowskiej, „Wybór przepisów prawnych dla bibliotek powszechnych” — T. Zarzębskiego, „W bibliotece dla dzieci. Poradnik metodyczny” — praca zbiorowa. W przygotowaniu, w różnym stadium zaawansowania, znajdują się m.in. następujące prace: „Przepisy prawne dla bibliotek fachowych”, „Dzieje bibliografii polskiej”, tłumaczenie broszury IFLA „Biblioteki w świecie”.

W ożywionej dyskusji zwracano m.in. uwagę na:

- konieczność przyspieszenia toku prac nad projektem ustawy o bibliotekach,
- sprawy uposażeń, etatów i przepływu kadr w bibliotekach,
- niski stan prenumeraty czasopism fachowych,
- brak zainteresowania dziennikarzy i publicystów problematyką biblioteczną.

Ponadto omówiono wstępnie projekt planu włączenia się SBP w obchody zakończenia Millennium oraz przyjęto przez aklamację przedstawiony przez Okręg Szczeciński projekt Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów SBP, który odbędzie się w Szczecinie w dn. 2—5 czerwca 1966 r.

Następnego dnia (15.II) odbyła się narada poświęcona omówieniu działalności merytorycznej Okręgów SBP, w której, poza członkami Zarządu Głównego, wzięli udział sekretarze Okręgów.

Referat wprowadzający pt. „Kierunki działalności Okręgów SBP” opracowany na podstawie materiałów sprawozdawczych Okręgów z lat 1957—1965 oraz w oparciu o doświadczenie Okręgu Lubelskiego wygłosiła kol. Stefania Jarzębowska. Autorka, wskazując na 50-letnią tradycję SBP, podkreśliła, że jest ono jedyną platformą stwarzającą możliwości współpracy bibliotekarzy wszystkich sieci tak w skali ogólnokrajowej, jak i lokalnej; stanowi też prawdziwą reprezentację bibliotekarstwa polskiego, sięgając swym oddziaływaniem coraz głębiej w teren.

Jako węzłowe zadania w pracy Okręgów i Oddziałów widzi autorka następujące zagadnienia:

- integracja środowisk bibliotekarskich,
- kształtowanie właściwej postawy zawodowej oraz pobudzanie do silniejszego angażowania się w prace społeczne,
- rozwijanie zainteresowań naukowych,
- wypracowywanie w oparciu o szeroką opinię nowych treści, kształtów organizacyjnych działalności bibliotecznej,
- reprezentacja interesów bibliotek i członków SBP oraz informowanie społeczeństwa o dorobku bibliotek,
- dokumentacja zjawisk związanych z organizacją i działalnością bibliotek.

Omawiając stosowane częściej formy pracy Okręgów (zwiedzanie bibliotek, wycieczki dydaktyczne, odczyty itp.) autorka zwraca uwagę na celowość organizowania konferencji naukowych z udziałem przedstawicieli wszystkich Okręgów oraz na potrzebę wzmocnienia kontaktów z zagranicą, czy to przez zapraszanie na spotkania przebywających w Polsce bibliotekarzy z zagranicy, czy też przez organizowanie wycieczek do bibliotek innych krajów. Pozytywnym również zjawiskiem są, obserwowane w niektórych okręgach, tendencje do rozszerzenia tematyki spotkań poza zagadnienia ściśle fachowe. Jeśli chodzi o stronę organizacyjną, to wyświadcza się postulat bardziej aktywnego włączenia się w systematyczną pracę wszystkich członków zarządów okręgowych, jak również wzmocnienia opieki Okręgu nad Oddziałami.

Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierało głos szereg mówców, zwracając m.in. uwagę na brak odpowiedniej dokumentacji życia SBP oraz sprzecyzowania zadań Okręgu i Oddziału, przerosł sprawozdawczości oraz zbyt-

nie ograniczenie swobody Okręgów przepisami finansowymi, konieczność wzmocnienia aktywności społecznej w kierunku podnoszenia rangi zawodu i informowania opinii publicznej, propagandę SBP wśród młodej kadry bibliotekarskiej, potrzebę współpracy z właściwymi organizacjami i instytucjami.

W toku dyskusji zgłoszono szereg wniosków. Najważniejsze z nich dotyczyły: integracji zawodu bibliotekarskiego, szkolenia zawodowego, wyjazdów zagranicznych, potrzeb wydawniczych, pozyskiwanie dla Stowarzyszenia nowych członków spośród młodej kadry bibliotekarskiej. Zgłoszone wnioski oraz uwagi dyskutantów zostaną opracowane przez Prezydium ZG i przyczynią się niewątpliwie do aktywizacji i modernizacji pracy Okręgów SBP.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbył się w Sali Kameralnej Filharmonii Narodowej uroczysty wieczór poświęcony pamięci doc. Bogdana Horodyskiego, zorganizowany staraniem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Biblioteki Narodowej.

Na program uroczystości złożyły się przemówienia: doc. dra Jana Baumgarta, wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego SBP, pt. „Bogdan Horodyski jako bibliotekarz i działacz Stowarzyszenia”, i dra Witolda Stankiewicza, dyrektora Biblioteki Narodowej, pt. „Działalność Bogdana Horodyskiego w Bibliotece Narodowej”. W części koncertowej Cezary Owerkowicz wykonał szereg utworów Fr. Szopena. W wieczorze wzięło udział, poza członkami Zarządu Głównego SBP, wielu bibliotekarzy warszawskich oraz z innych ośrodków kraju.

I. Sz.

EWA TATARKIEWICZ-HITCZENKO
Warszawa

Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEK MATEMATYCZNYCH INNYCH KRAJÓW (WĘGRY, CZECHOSŁOWACJA, ZSRR, ANGLIA, SZWECJA)

Biblioteki naukowe specjalne wybiegają często swych schematem organizacyjnym i metodami pracy poza ramy ustalone regulaminem i przepisami, dostosowanymi głównie do potrzeb wielkich bibliotek ogólnych. Biblioteki specjalne wypracowują sobie własny styl pracy najwygodniejszy dla nich i dostosowany do potrzeb instytutu. Pracownicy bibliotek specjalnych często konsultują się między sobą, wymieniają doświadczenia, radzą w problemach nieobjętych ogólnymi przepisami i wskazówkami. Cennym źródłem informacji są wiadomości o metodach pracy stosowanych w bibliotekach pokrewnych w innych krajach. Czytelnicy dzielą się często sami swoimi spostrzeżeniami, są to jednak spostrzeżenia zrobione od strony użytkownika, nie dają natomiast wiadomości na temat pracy nad księgozbiorem. Pracownicy biblioteki Instytutu Matematycznego PAN mieli możliwość zapoznania się z bibliotekami matematycznymi na Węgrzech i w Czechosłowacji.

Odpowiednikiem biblioteki Instytutu Matematycznego PAN na Węgrzech jest biblioteka takiego samego Instytutu Węgierskiej Akademii Nauk, która znajduje się w Budapeszcie przy ul. Realtanoda 13/15. Biblioteka powstała po wojnie, liczy 20 tys. tomów i 300 tytułów czasopism. Mimo że sam Instytut mieści się w dużym 3-piętrowym własnym gmachu, biblioteka zajmuje w nim tylko jedną dużą salę, która jest jednocześnie pracownią, czytelnią i magazynem. Biblioteka jest otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel, od rana do 5-ej, a nawet do 6-ej po południu. Pracują w niej na stałe 3 osoby, w czym jedna na pół etatu, i dorywczo oddelegowani do pracy studenci Uniwersytetu. W pierwszych latach po wojnie biblioteka nie miała kierownika ani stałego personelu. Zajmowali się nią, w miarę wolnego czasu, młodszy pracownicy nauki. Wobec tego pierwsza osoba, która objęła kierownictwo biblioteki, zastała w niej spory księgozbiór zupełnie nieuporządkowany, nieopracowany i w części rozproszony przez czytelników. Zorganizowanie pracy w tych warunkach nie było łatwe. Do dziś biblioteka boryka się z licznymi trudnościami. Na przykład, pracownia i czytelnia mieszczą się w jednej sali, w rezultacie czytelnicy i pracownicy przeszkadzają sobie nawzajem. Miejsc w czytelni jest kilkanaście — wystarczająco, jak na potrzeby

Institutu. Książki pomieszczone są na lekkich metalowych półkach (ustawionych prostopadłe do ściany), według formatów. Są one opatrzone numerami inwentarza i sygnaturami, według których stoją w obrębie każdego formatu. Półki mają swoje litery, a w obrębie każdej litery oddzielną numerację. Wobec tego w bibliotece są 2 katalogi: alfabetyczny i topograficzny. Ponieważ miejsca na półkach jest mało, a pozostawione luzy niewielkie, w miarę przybywania książek trzeba poszczególnie sektory rozluźniać i książki przesuwac nieraz o kilka półek. Na wypożyczone książki wypisuje się rewery — przez kalkę, żeby oszczędzić czytelnikom tej nieulubianej przez nich czynności. Do podłużnych tekturk przy mocowuje się spinaczem kartkę z nazwiskiem wypożyczającego oraz datą i wkłada na miejsce wypożyczonej książki. Tekturki są sztywne, dłuższe niż półka, co orientuje czytelników od razu, które książki, kiedy i przez kogo zostają wypożyczone. Wszystkie nowe książki i czasopisma są wykładane na wystawce nowości i przez 2 tygodnie można je wykorzystywać na miejscu. Raz w roku w bibliotece przeprowadza się scontrum według inwentarza i katalogu topograficznego. W bibliotece nie ma dotąd katalogu rzeczowego, którego brak bardzo odczuwają czytelnicy. Katalog taki ma być jednak sporządzony. W czytelnicy panuje nastrój „domowy”. Korzystają z niej przede wszystkim pracownicy Instytutu, którzy mają wolny dostęp do półek. Czytelnicy — matematycy chętnie przebywają w czytelnicy, w której wolno im nawet palić. Czytelnicy spoza Instytutu mogą korzystać z biblioteki po uprzednim przyniesieniu pisma polecającego ze swojej instytucji. Wypożycza się im literaturę do domu tylko na rewery ich bibliotek. W bibliotece jest także katalog czasopism, który nie daje jednak kompletnego obrazu zbiorów. Rolę katalogu spełnia alfabetycznie ułożona kartoteka rejestrująca wszystkie tomy i zeszyty. W bibliotece jest dużo mikrofilmów, które mają własny katalog. Jednak nie zakupiono dotąd czytnika i w rezultacie z mikrofilmów sporządza się fotokopie. Sytuacja ta jest podyktowana koniecznością. Ponieważ biblioteka jest słabo zaopatrzona w literaturę zachodnią (przywożą ją naukowcy niemal z każdego wyjazdu za granicę), mikrofilmy stanowią cenny materiał.

Największą biblioteką matematyczną w Czechosłowacji jest biblioteka Instytutu Matematycznego Czeskiej Akademii Nauk w Pradze przy ul. Žitná 25. Biblioteka liczy 40 tys. tytułów książek i czasopism, obejmujących matematykę czystą i stosowaną. Wielkością zbioru odpowiada bibliotece Instytutu Matematycznego PAN, wartość ich jest jednak znacznie mniejsza ze względu na niewielką ilość literatury zachodniej. Biblioteka zaopatruje się w literaturę głównie drogą kupna i wymiany. Księgarnie w Czechosłowacji nie sprzedają bibliotekom literatury zachodniej, mogą ją nabywać tylko osoby prywatne. Ilość książek sprowadzanych z krajów kapitalistycznych nie przekracza 70 tytułów rocznie. Biblioteka Instytutu Matematycznego Czeskiej Akademii Nauk prowadzi wymianę z 320 kontrahentami według zasady: tytuł za tytuł. Wymianie podlegają nie tylko wydawnictwa własne Instytutu ale także kupowane od innych instytucji, na co zezwalają przepisy. Jeśli biblioteka otrzymuje jakiś tytuł w kilku egzemplarzach, rozsyła go innym bibliotekom w Pradze bez żadnych pokwitowań. Przy zaopatrywaniu w literaturę zagraniczną pomijane są zupełnie ośrodki naukowe w Słowacji. W Bratysławie czy Brnie nie słyszano o polskich czasopismach matematycznych, mimo że Warszawa otrzymuje słowackie wydawnictwa i wzamian za to wysyła swoje, ale, zgodnie z umową, na adres Instytutu Matematycznego w Pradze.

Opracowywanie zbiorów odbywa się nieco inaczej niż w bibliotece Instytutu Matematycznego PAN. W Pradze nie prowadzi się książki akcesji, inwentarz druków zwartych prowadzony jest tak, jak inwentarz w polskich bibliotekach powszechnych. W bibliotece są dwa katalogi książek: katalog alfabetyczny i rzeczowy; w rzeczowym wyodrębnione są tylko główne działy bez stosowania poddziałów. Natomiast brak katalogu czasopism. Rolę tego katalogu spełniają karty akcesyjne, które jednocześnie są kartami wymiany. Czasopisma wpisuje się do inwentarza według zasady: każdy pełny tom pod nowym numerem — tak jak w bibliotekach powszechnych. W magazynie czasopisma stoją ustawione alfabetycznie, a nie według sygnatur. W bibliotece prowadzi się także kartotekę krajów, w której wyszczególnione są wszystkie wymieniane pozycje, książkę adresową adherentów i statystyczną. W bibliotece pracują 4 osoby, z których 3 mają wyższe wykształcenie i ukończone kursy bibliotekarskie.

W Moskwie biblioteką matematyczną jest biblioteka Instytutu Matematycznego im. Steklova. Jest chyba jedną z niewielu bibliotek, w których prowadzi się katalog zawartości czasopism. W bibliotece tej nie ma wolnego dostępu do półek, i czytelników od książek dzieli ogromny dystans. Książki znajdują się w zupełnie oddzielonych magazynach, a samodzielni pracownicy naukowcy mają

do pracy oddzielne małe pomieszczenia, do których bibliotekarze dostarczają im zamówioną literaturę. Jedyne bieżące numery czasopism wyłożone są do wglądu. Sama możliwość korzystania z biblioteki też nie jest łatwa. Bez przepustki i pism polecających z bibliotek nie można z niej korzystać. Księgozbiór jest jednak znakomicie zaopatrzony w literaturę zachodnią, z której robi się liczne tłumaczenia.

W bibliotekach matematycznych angielskich dużą wagę przywiązuje się do gromadzenia tzw. preprintów. Są to odbitki z artykułów, które ukazują się wcześniej niż zeszyty czasopism, w których artykuły są zamieszczone. Stanowią one dla naukowców cenne źródło informacji o najnowszych zdobyciach wiedzy, co w naukach ścisłych ma ogromne znaczenie, zdarzają się bowiem wypadki dublowania tej samej pracy w różnych ośrodkach naukowych. W bibliotekach matematycznych w Anglii nie przeprowadza się scontrum, które wymaga zbyt wielkiego nieopłacalnego nakładu pracy. Przestrzega się natomiast bardzo konsekwentnie terminów zwrotu wypożyczonej literatury. Są one krótkie, nie przekraczają 2 tygodni. W bibliotekach w Anglii, tak samo jak i w bibliotekach matematycznych w Szwecji, książki ustawione są działowo, co przez wielu czytelników jest mile widziane. W bibliotece w Cambridge na uwagę zasługuje katalog czasopism, który jest katalogiem topograficznym. Nie posiada on jednak żadnego indeksu tytułowego i dlatego jest trudny w użyciu. Czasopisma są w nim uszeregowane według miast, w których są wydawane.

W bibliotece Instytutu Matematycznego w Lund w Szwecji wprowadzono całkowitą samoobsługę. Zarówno pracownicy Instytutu jak i przyjezdni goście dostają klucz od biblioteki, sami wyszukują sobie potrzebną literaturę, wypełniają dwa rewersy przez kalkę, z których jeden egzemplarz wkładają do pudła, drugi na miejsce wypożyczonego tomu. Asystent codziennie porządkuje wypełnione rewersy. W niektórych bibliotekach jest taki zwyczaj, że czytelnicy są czynne całą noc. Czytelnicy mają klucz od biblioteki i mogą o każdej porze w niej pracować. Oczywiście, zdani są sami na siebie, ponieważ dyżurów nocnych w bibliotekach nie ma. Wszelkie spostrzeżenia czytelników korzystających z bibliotek zagranicznych dostarczają bibliotekom materiałów do przemyśleń i w rezultacie pozwalają wprowadzać pewne zmiany* do pracy i regulaminu, który w bibliotekach specjalnych jest bardzo zindywidualizowany.

PRZEGLĄD Piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Najpilniejsze zadania resortu kultury. O roli ZMW w upowszechnianiu książki i czytelnictwa. Propozycje powołania periodyku poświęconego literaturze dla dzieci.

„Polityka” (w nrze 12) zamieściła interesującą rozmowę red. Tadeusza Drewnowskiego z ministrem kultury i sztuki Lucjanem Motyką. W rozmowie tej, zatytułowanej „Dylematy kultury”, min. L. Motyka porusza cały szereg problemów, które resort planuje rozwiązać w najbliższych latach. Zachęcając czytelników do zapoznania się z całym tekstem rozmowy sygnalizujemy interesującą wypowiedź min. L. Motyki na temat potrzeb czytelniczych i perspektyw książki w planie pięcioletnim. W celu dostarczenia czytelnikom większej ilości książek pokonać musimy liczne przeszkody, z których największą — zdaniem min. L. Motyki — jest ograniczona moc produkcyjna przemysłu poligraficznego. Ponad 60% funduszków inwestycyjnych resortu w bieżącej pięcioletce przeznaczają się na drukarstwo. Zwiększone środki finansowe na rozwój przemysłu poligraficznego nie rozwiążą całego problemu; przyniosą jedynie częściową poprawę. Znacznie lepiej przedstawia się sprawa papieru, który obecnie nie stanowi towaru eksportowego (poza niewielką ilością gotowych druków). Czyni się także starania o importowanie papieru.

Jeśli chodzi o polskie „kieszonkowce”, to min. L. Motyka zapowiada ukazanie się ich na przełomie 1966/67 r. Początkowa partia kieszonkowców nie może być, zdaniem ministra, niższa od 12 mln egz., a cena pojedynczego egzemplarza kształtować się będzie w granicach 8—14 zł.

W dziedzinie upowszechniania książki i czytelnictwa Ministerstwo Kultury i Sztuki ma wielu wypróbowanych sojuszników. Jednym z nich jest niewątpliwie Związek Młodzieży Wiejskiej. W związku z przeprowadzonym w lutym br. Zjazdem tej organizacji przypominano najważniejsze dorobki ZMW w rozwoju czytelnictwa na wsi. „Tygodnik Kulturalny” (nr 9) sygnalizuje m.in. następujące akcje oświatowe prowadzone przez tę organizację: „1000 spotkań na 1000-lecie”, których celem jest zbliżenie współczesnych pisarzy do czytelnika wiejskiego, Klub Książki „Nowej Wsi” — umożliwiający czytelnikom otrzymanie wybitnych dzieł literatury współczesnej, inicjatywę wydawania Biblioteki Poetów Współczesnych. Spotkania autorskie, organizowane przez ZMW cieszą się dużym powodzeniem, a konkretną korzyść z nich odnoszą nie tylko czytelnicy, ale i autorzy. Ci ostatni dokumentują to w swoich wypowiedziach zamieszczonych w sygnalizowanym numerze „Tygodnika Kulturalnego”.

Znany krytyk literacki, Henryk Bereza w swojej wypowiedzi zatytułowanej: „Dzięki ZMW poznałem Polskę...” przypomina początki (sięgające 1960 r.) przeprowadzonych spotkań autorskich w środowiskach młodzieży wiejskiej oraz ujawniania konkretne korzyści, jakie odniósł z bezpośrednich kontaktów z czytelnikami. Marek Nowakowski z kolei, w wypowiedzi opatrzonej tytułem: „Uczuleni na realia”, daje próbę charakterystyki czytelnika wiejskiego, dostrzegając w nim cechy chłonnego i często krytycznego odbiorcę współczesnej literatury. Częściowe uzupełnienie tej charakterystyki znajdujemy w wypowiedzi Mariana Piłota (zatytułowanej „Przygoda i satysfakcja”), gdzie autor stwierdza, że czytelnik wiejski domaga się od autora powieści „ścisłości, konkretności, fachowości.”

O sprawach książki i czytelnictwa wśród młodzieży wiejskiej pisze również Waldemar Babinicz w artykule „Ruch bez urzędników” (*Życie Literackie* nr 11). Autor, powołując się na wystąpienia uczestników Zjazdu ZMW, stwierdza, że księgozbiory bibliotek gromadzkich, punktów bibliotecznych są bardzo ubogie i nie zaspokajają potrzeb czytelniczych ludności wiejskiej.

Oprócz młodzieży starszej, statystyka rejestruje bardzo dużą liczbę czytelników dziecięcych. O tej drugiej kategorii czytelników stosunkowo mało się pisze, niewiele też miejsca poświęca się literaturze dla dzieci i młodzieży. Temat ten podjął ostatnio Janusz Maruszewski w artykule „Co wiemy o książkach dla dzieci i młodzieży”. (*Kultura* nr 10). Autor we wstępie stwierdza, że „Twórczość dla dzieci i młodzieży w naszym kraju, mimo przeogromnej funkcji, jaką pełni w dziedzinie wychowania, nie posiada dotychczas żadnej płaszczyzny, na której kształtowałyby się kryteria ocen i wartościowania zarówno poszczególnych dzieł czy utworów, jak i całokształtu zjawisk kulturowych w tym zakresie”. Autorzy literatury dla dzieci i młodzieży oraz ich twórczość są prawie niedostrzegani przez krytykę, prasę społeczno-literacką, a co najwyżej odnotowuje się ich sukcesy odniesione za granicą (przykład z książką Ireny Jurgielewiczowej: „Ten obcy”, która znalazła się na honorowej liście wyróżnień im. J. H. Andersena, jest tego dowodem). J. Maruszewski, sygnalizując wielkie sukcesy zagraniczne polskiej książki dziecięcej w związku z jej niezwykle ciekawą szatą graficzną i ilustracją, zwraca uwagę na brak dostatecznej informacji o tych sprawach w naszej prasie. Końcowe wnioski autora idą w kierunku powołania specjalnego periodyku, poświęconego książce dla dzieci i młodzieży; precyzuje on bliżej cel i założenia programowe tego czasopisma.

A jak wygląda bilans książek dla dzieci i młodzieży, wydanych w 1965 r. Między innymi na to pytanie odpowiada Adam Bromberg w rubryce „Sprawy wydawnicze” (*Polityka* nr 11). Autor, opierając się na informacjach Biblioteki Narodowej, podaje, że w 1965 r. ukazało się 105 książek dla młodzieży, tzn. o 17 mniej niż przed rokiem. Zmniejszyła się również liczba książek dla dzieci, osiągając najniższą produkcję roczną od 1949 r. Grupa książek, w której nastąpił wzrost liczby tytułów, dotyczy popularyzacji wiedzy. Ten dział literatury uzyskał największe możliwości wzrostu nakładów. Książki popularnonaukowe ukazały się w 1965 r. w łącznym nakładzie prawie 16 mln egz. — o 2 mln większym niż w 1964 r. W sumie więc rok 1965 należy traktować jako dobry, jeśli chodzi o ilość wydanych książek (wydano ich 8 509, czyli o 250 więcej niż w 1964 r.).

Jest to fakt pocieszający dla bibliotek, które miały nieco lepszy wybór książek na rynku księgarskim. Jednak nie wszystkie biblioteki mogły odpowiednio wykorzystać tę sytuację.

Stanisław Siekierski w liście zatytułowanym „Patrząc na krzywe wzrostu...”, wydrukowanym w nrze 12 „Polityki” podaje, że PiMBP w Koninie od początku ub. roku do połowy października nie kupiła ani jednej książki, bo nie było na nie pieniędzy. W Bibliotece jest zarejestrowanych prawie 2,5 tys. czytelników, ale biblioteka nie ma dla nich nowości. Placówka ta może poszczycić się wielkim majątkiem książek, które figurują w księgach inwentarzowych, nie znajdziemy ich w wypożyczeniach, ponieważ — jak podaje S. Siekierski — ok. 60% książek znajdujących się w bibliotece stanowią nigdy nieczytane „cegiły” — zdeaktualizowane publikacje.

eLBe

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

POWOŁANIE KOMISJI PROGRAMOWEJ KONGRESU KULTURY POLSKIEJ

Minister kultury i sztuki Lucjan Motyka powołał komisję programową Kongresu Kultury Polskiej, który odbędzie się w październiku br. w Warszawie. W skład komisji wchodzi W. Babinicz — literat, H. Buszko — przewodniczący SARP, E. Csato — krytyk teatralny, A. Cybulski — działacz kulturalno-oświatowy, T. Gronowski — prezes ZPAP, R. Hajduk — literat, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, prof. dr S. Herbst — historyk, prof. dr inż. Hryniewiecki — architekt, J. Iwaszkiewicz — prezes ZLP, prof. dr J. Z. Jąkurowski — historyk literatury, red. S. Kaliszewski — przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, prof. dr A. Klafkowski — historyk, W. Krasnowiecki — przewodniczący SPATIF, W. Kraško — kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, prof. dr S. Lorenz — dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, red. S. Mojkowski — przewodniczący ZG SDP, W. Ogrodziński — literat, wiceprzewodniczący Towarzystwa „Pojezierze”, S. Otwinowski — prezes Zarządu Oddziału ZLP w Krakowie, J. Parandowski — prezes PEN-Clubu, prof. dr Z. Rajewski — archeolog, prof. dr J. Remer — muzeolog, J. Rybkowski — reżyser filmowy, W. Sauter — przewodniczący Lubuskiego Towarzystwa Kultury, W. Sokorski — przewodniczący Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, prof. dr J. Starzyński — historyk sztuki, prof. dr B. Suchodolski — historyk kultury, pedagog, S. Śledziński — prezes Związku Kompozytorów Polskich, prof. dr J. Toeplitz — dyrektor Instytutu Sztuki PAN, Cz. Wiśniewski — sekretarz CRZZ, prof. dr K. Wyka — dyrektor Instytutu Badań Literackich PAN, prof. dr S. Zółkiewski — historyk literatury.

Na pierwszym posiedzeniu komisji pod przewodnictwem min. L. Motyki przyjęto założenia programu Kongresu, program imprez artystycznych, które poprzedzą Kongres w miesiącach od kwietnia do października br. oraz ustalono sprawy związane z uczestnictwem w Kongresie i trybem wyboru delegatów.

DR MIECZYŚLAW F. RAKOWSKI OTRZYMAŁ NAGRODĘ „CZERWONEJ RÓŻY”

W kolejnym (czwartym) plebiscycie, który poświęcony był polskim książkom traktującym o NRF, zdobywcą symbolicznej nagrody czytelników pn. „Czerwona Róża” został dr Mieczysław F. Rakowski — redaktor naczelny „Polityki”, autor książki: „SPD w okresie powojennym”. Przypominamy, że inicjatorem plebiscytu jest Gdański Klub Dobrej Książki, który tę interesującą akcję prowadzi od 1963 r. Do chwili obecnej „Czerwoną Różę” otrzymali: J. Iwaszkiewicz, J. Andrzejewski, K. O. Borchardt.

WSPÓŁZAWODNICTWO BIBLIOTEKARZY POZNAŃSKICH pn. „Z KSIĄŻKĄ PRZEZ TYSIĄCLECIE”

Celem tego współzawodnictwa jest rozszerzenie zasięgu oddziaływania bibliotek przez zwiększenie liczby czytelników i ilości wypożyczonych książek w środowisku robotniczym, uzupełnienie sieci placówek bibliotecznych, wprowadzenie poradnictwa dla czytelników,

usprawnienie organizacji i techniki pracy bibliotek. Podsumowanie wyników współzawodnictwa oraz wręczenie nagród i dyplomów nastąpi 23 lutego 1967 r., w 22 rocznicę wyzwolenia Poznania.

KONKURS NA NAJLEPSZĄ BIBLIOTEKĘ GROMADZKĄ W POW. KOŚCIERZYNA

Wydział Kultury Prez. PRN w Kościerzynie ogłosił konkurs na najlepiej urządzonej bibliotece gromadzkiej. W konkursie tym mogą brać udział gromadzkie rady narodowe, dla nich też przeznaczone są nagrody indywidualne dla pracowników i zespołowe. Celem konkursu jest zachęcenie gospodarzy gromad do zajęcia się bliżej pracą bibliotek, stworzenie bibliotekarzom lepszych warunków pracy, pomoc w powiększaniu księgozbiorów, organizowaniu nowych punktów bibliotecznych i finansowanie ich potrzeb.

NOWY GMACH BIBLIOTEKI AGH W KRAKOWIE

Ilość nowych gmachów wzniesionych w Krakowie, świadczących o trwałym dorobku obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, powiększyła się ostatnio o nowy budynek biblioteki AGH. Ten, na zewnątrz wspaniały gmach, ma jednak cały szereg usterek wewnątrz, które wymagają — dla właściwego funkcjonowania tej placówki — szybkiego usunięcia.

BIBLIOTEKARSTWO W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

W dn. od 7 do 15 stycznia 1966 r. odbyła się w Quito (Ekwador) konferencja poświęcona planowaniu w zakresie bibliotekarstwa w krajach południowej Ameryki. Konferencja została zorganizowana przez UNESCO przy współpracy rządu Ekwadoru.

PUBLIKACJE HISZPAŃSKIE W 1965 R.

W ubiegłym roku wyszło w Hiszpanii drukiem 10 425 dzieł. Najwięcej wydawnictw ukażało się w Barcelonie (4498) i Madrycie (4116). Publikowano głównie literaturę piękną (35%), dzieła religijne (11%) oraz dzieła z zakresu historii sztuki (10%). Najwięcej przetłumaczono z języka angielskiego (1100 dzieł), francuskiego (836) oraz niemieckiego (471). Z języka polskiego przełożono 7 dzieł. *El Libro Espanol* 1966, nr 1, s. 42—44.

PROBLEMY BIBLIOGRAFII RETROSPEKTYWNEJ W ZSRR

W dn. od 5 do 10 października 1965 r. odbyła się w Moskwie ogólnozwiązkowa konferencja poświęcona problemom bibliografii retrospektywnej. Została ona zorganizowana przez Wszechzwiązkową Izbę Książki, Min. Kultury ZSRR oraz Bibliotekę im. Lenina. Uczestniczyło w niej ponad 100 delegatów. Dyskusja dotyczyła problemów organizacji pracy nad bibliografią retrospektywną w poszczególnych republikach, jak również spraw merytorycznych. Jednym z ważniejszych zagadnień był problem kompletności bibliografii. Stwierdzono, że powinna ona obejmować jedynie materiały, które mają znaczenie polityczne, naukowe lub kulturalne. Wnioski uchwalone w czasie konferencji przedłożono Komitetowi do Spraw Wydawnictw przy Radzie Ministrów ZSRR oraz Ministerstwu Kultury. *Sovetskaja Bibliografija* 1965, nr 6, s. 88—94.

PRZYGOTOWYWANE WYDAWNICTWA BIBLIOGRAFICZNE W BIAŁORUSKIEJ SRR

W nadchodzącym pięcioleciu ukażą się następujące bibliografie retrospektywne, przygotowane przez Białoruską Bibliotekę Narodową:

- Gazety Białoruskiej SRR z okresu 1917—1967,
- Białoruska SRR w prasie ZSRR,
- Prasa partyzancka Białorusi 1941—1944,
- Bibliografia historii Białorusi,
- Historia literatury i krytyki białoruskiej w prasie z l. 1917—65,
- Dramat białoruski, 1917—1964. UNESCO Bibliography, Documentation, Terminology, 1966, nr 1, s. 3.

KSIĘGARSTWO W BUŁGARII

Na początku 1965 r. istniało w Bułgarii 1190 księgarń i pawilonów książki. Z liczby tej 430 księgarń i pawilonów działało na wsł. Poza tym w wielu zakładach pracy, szkołach i fabrykach znajdowały się punkty sprzedaży książek prowadzone przez kolporterów. *Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel* 1965, s. 454.

L. B. i M. K.

BYDGOSKI ODDZIAŁ GŁÓWNEJ BIBLIOTEKI LEKARSKIEJ

W jesieni roku ubiegłego Oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej w Bydgoszczy docze-kał się 10-lecia swej działalności.

Biblioteka w Bydgoszczy ma jednak starsze tradycje. Powstała jeszcze w okresie międzywojennym przy Bydgoskim Towarzystwie Lekarskim. Okupacja hitlerowska przerwała działalność Towarzystwa, a księgozbiór został prawie całkowicie zniszczony.

W r. 1945 zostało reaktywowane Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie, wszczęto też stara-nia o wznowienie działalności Biblioteki. Odnaleziono część księgozbioru, włączono do nie-go otrzymane dary, tak że pod koniec 1947 r. uzbierało się około 600 wol. oraz kilkadzie-siąt roczników czasopism fachowych. Jednak Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie nie miało warunków na prowadzenie Biblioteki. Powstał zatem projekt, by księgozbiór BTL przeka-zać Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy, która podjęłaby zorganizowanie Biblio-teki Lekarskiej przy Bibliotece Głównej. Inicjatywa zyskała życzliwą aprobatę ówczesnego Zarządu Miejskiego i zrealizowano ją w dniu 21.XII.1947 r.

Przejęcie księgozbioru od BTL i założenie nowej biblioteki było poważnym wydarze-niem kulturalnym w Bydgoszczy. W prasie ukazała się notatka tej oto treści:

„Na uroczystość otwarcia nowej Biblioteki Lekarskiej oprócz władz miejskich i Zarządu BTL przybyli: przedstawiciele UMK z Torunia wraz z rektorem Ludwikiem Kolankow-skim, Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Zarządu Izby Lekarskiej z So-potiu. Uroczystościom przewodniczył prezes BTL, odczyt pt. „Wielka Trójka Lekarzy Pol-skiego Odrodzenia” (Maciej z Miechowa, Mikołaj Kopernik, Józef Struś) wygłosił prof. dr K. Hartleb. Prezydent miasta Bydgoszczy, Józef Twardzicki, dokonał aktu otwarcia i przekazał bibliotekę dyr. MBP dr Witoldowi Bełzie. Nosiła ona nazwę Biblioteka Lekar-ska Miejskiej Biblioteki Publicznej. W chwili otwarcia zawierała ponad 2.000 wol. i stano-wiła integralną, ale odrębną część Biblioteki Głównej MBP. Po otwarciu obecni złożyli swo-je podpisy na specjalnym dokumencie pamiątkowym, a kierownik nowootwartej biblioteki, prof. dr Ludwik Zembrzusi, oprowadził po ciekawej wystawie, która oprócz nowoczesnych dzieł zawierała rzadkie stare druki lekarskie”.

Prof. L. Zembrzusi i równocześnie zastępca dyr. MBP kierował tą Biblioteką do 1955 r., tzn. do wyjazdu z Bydgoszczy.

Biblioteka Lekarska w sieci bibliotek publicznych była jedyną w kraju. W tym cza-sie była dostępna nie tylko lekarzom, ale młodzieży studiującej na sąsiednich uczelniach oraz innym czytelnikom interesującym się medycyną, oświatą sanitarną i naukami po-krewnymi. W tym okresie zwiększył się poważnie księgozbiór, zaprenumerowano wszystkie krajowe czasopisma lekarskie, gromadzono wydawnictwa weterynaryjne, dentystryczne i przyrodnicze.

Utrzymywanie Biblioteki Lekarskiej w sieci bibliotek publicznych z różnych względów nie było wygodne dla dyrekcji MBP, szczególnie względy budżetowe przemawiały za jej wyłączeniem. Ze strony władz nadzorujących spotykano się ze słusznymi krytycznymi uwagami.

W 1955 r. Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie podjęła decyzję powołania swoich Oddziałów w kilku miastach wojewódzkich, między nimi również w Bydgoszczy. Po prze-prowadzonych rozmowach uzyskano zgodę PMRN na wyłączenie Biblioteki Lekarskiej z MBP i przekazania części zbiorów do dyspozycji Głównej Biblioteki Lekarskiej z zastrze-żeniem przydzielenia tych zasobów dla nowopowstającego Oddziału w Bydgoszczy. Przekazanie jej nastąpiło w końcu 1955 r.

Wprowadzie Biblioteka ta nie uzyskała w ciągu X-lecia własnego lokalu i mieści się w ciasnym pomieszczeniu MBP, ale mimo to stale rozwija się. Księgozbiór obecnie liczy 32 300 wol. i 113 tytułów czasopism. W ubiegłym roku korzystało z niej 1585 czytelników. W bibliotece tej pracuje 2 bibliotekarzy etatowych i 1 pracownik na ryczałcie.

JÓZEF PODGÓRECNZY
Bydgoszcz

Z DZIEJÓW MEDYCYN Y WIELKOPOLSKIEJ (Wystawa)

W ramach sesji naukowej zorganizowanej w stulecie Wydziału Lekarskiego Poznańskie-go Towarzystwa Przyjaciół Nauk otwarto w dniu 18 grudnia 1965 r. w Starym Ratuszu w Poznaniu wystawę pt. „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków”.

Wystawa została zorganizowana przez Bibliotekę Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Muzeum Narodowe — Oddział Historii m. Poznania, wg scenariusza doc. dra med. Gerwazego Swiderskiego z Kliniki Ortopedycznej AM, który jest również autorem drukowa-nego przewodnika po wystawie.

Celem wystawy było przedstawienie szerokiego ogółowi społeczeństwa historii wielkopolskiej sztuki lekarskiej oraz naukowych osiągnięć jej koryfeuszy. Zebrany materiał, liczący ok. 400 eksponatów, obejmował okres od czasów najdawniejszych do lat ostatnich.

Przyjęto układ chronologiczny wyodrębniając w nim dwa główne nurty. Pierwszy przedstawił rozwój nauki lekarskiej i jej poszczególnych dyscyplin na przykładzie działalności najwybitniejszych lekarzy. W drugim pokazano organizację medycyny od średniowiecznych cechów cyrulickich, poprzez stowarzyszenia i kursy, aż do utworzenia w r. 1920 Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Poznańskim.

Służba Zdrowia w Polsce Ludowej stanowiła osobny dział, w którym w formie plansz i wykresów przedstawiono rozwój lecznictwa na terenie województwa poznańskiego oraz zdobycze współczesnej medycyny.

Okres najwcześniejszy ilustrowały ekspozyty muzealne świadczące o najdawniejszym wysokim poziomie chirurgii — m. in. czaszka ze śladami przeprowadzonej trepanacji z ok. 1300 roku p.n.e. Ekspozycja lat późniejszych opierała się przede wszystkim na publikacjach, uwzględniając zarówno druki zwarte, jak i czasopisma. M. in. wystawiono pierwodruki dzieł Józefa Strusia, Andrzeja Glabera z Kobyłina, Jana Chróściejowskiego, Jana Jonstona z Szamotuł oraz pierwsze polskie czasopismo lekarskie pt. „Primitiae Physico-Medicae” wydane w Lesznie Wlkp. w r. 1750.

Przyjemnym, ożywiającym elementem były liczne portrety i fotografie. Mają one duże znaczenie, zwłaszcza dla szerokiego kręgu zwiedzających. Uatrakcyjnają one i przybliżają społeczeństwu postacie wybitnych naukowców oddających swą wiedzę i osiągnięcia dla dobra ludzkości.

Wystawa cieszyła się niestąbną popularnością. Wśród zwiedzających widziało się dużo wycieczek szkolnych. Projektowano nawet zorganizowanie dla młodzieży szkolnej konkursów na temat historii medycyny wielkopolskiej.

STANISŁAWA BIELIŃSKA
Poznań

Administracja Wydawnictw SBP, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7

zawiadamia, że ukazały się ostatnio

następujące wydawnictwa:

KRYSTYNA REMEROWA. **Zmiany funkcji bibliotek w powojennym dwudziestolecium.** s. 50, zł. 9.—

EUGENIA MARIA HORODYSKA. **Centralna Biblioteka Wojskowa 1919—1932.** s. 124, 6 nlb., z ilustr. zł. 24.—

Z SERII: „PRACE INSTYTUTU BIBLIOGRAFICZNEGO”

Nr 1

ZOFIA STASIEWSKA

Indeksy do książek

Wwa 1964, s. 68, cena zł 10.—

Po krótkim wstępie historycznym o rozwoju indeksów i omówieniu rodzajów indeksów — autorka przedstawia metodykę ich opracowania: sporządzenie i redagowanie zapisów indeksowych oraz ukształtowanie typograficzne indeksów.

Nr 2

HELENA GRABOWSKA

**Bibliografia holenderska
w służbie czytelnictwa**

Wwa 1964 s. 46, cena zł 10.—

Praca oparta na materiałach zebranych przez autorkę podczas dwumiesięcznego pobytu stypendialnego w Holandii informuje w zwięzłym skrócie o organizacji bibliotek publicznych oraz o pomocach bibliograficznych dla zróżnicowanych kręgów czytelniczych.

Nr 3

JANINA KECKÓWNA

**O metodzie współczesnej bibliografii
narodowej angielskiej**

Wwa 1965 s. 64, cena zł 10.—

Autorka omawia zasięg, układ i opis bibliograficzny w bibliografiach: English Catalogue of Books, Whitaker's Cumulative Book List, Reference Catalogue of Current Literature, British National Bibliography, British Catalogue of Music, British Humanities Index, British Technology Index oraz bibliografie wydawnictw urzędowych i bibliografie czasopism.

Nr 4

KRYSTYNA RAMLAU-KLEKOWSKA

Służba bibliograficzna w Danii

Wwa 1965, s. 54, cena zł 10.—

Praca zapoznaje z organizacją służby bibliograficznej w Danii oraz z metodami opracowania bibliografii narodowej retrospektywnej, zespołu bibliografii narodowych bieżących oraz odmian bibliografii zalecającej.

Nr 5

WANDA SZOLGINIOWA

Bulgaria w piśmiennictwie polskim

Wwa 1965, s. 218, cena z. 20.—

Bibliografia rejestruje w układzie systematycznym piśmiennictwo dotyczące Bułgarii i stosunków polsko-bułgarskich oraz przekłady literatury bułgarskiej na język polski.

Publikacje z serii „Prace Instytutu Bibliograficznego” są do nabycia w księgarniach „Domu Książki”. W razie trudności z ich nabyciem — zamówienia prosimy kierować do Działu Wydawnictw Biblioteki Narodowej, Warszawa, ul. Okólnik 9.

115
Cena zł 5.—



Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.
Wojskowe Zakłady Graficzne, Zam. 960. Pap. druk. sat. V. 70 g. B-1. Obj. 2 ark.
druk., 3,5 ark. wyd., nakł. 5 100. M-7.